PRZEGLĄD KRAWIECKI

Miesięcznik specjalny dla spraw zawodowych i gospodarczych krawiectwa męskiego i damskiego, kuśnierstwa, fabrykacji i handlu materjałów i przyborów krawieckich oraz branży futrzanej. Organ Związku Cechów Krawieckich na Rzeczpospolitą Polską.

Redakcja i Administracja: „P A R“ POZNAŃ Aleje Marcinkowskiego nr. 11 Telefony 4476, 3815, 2231 i 2235 WARSZAWA ulica Bracka 17 Telefon 315-24

ODDZIAŁY: BYDGOSZCZ Dworcowa 72 Tel. 721 KATOWICE Poprzeczna 8 Tel. 1780 KRAKÓW Rynek Gł. 46 Tel. 366 LWÓW Akademicka 14 Tel. 4544 POZNAŃ 27 Grudnia 18 Tel. 2231 TORUŃ Szeroka 46 Tel. 71

Nr. 8 15 sierpnia 1929 Rok V

Do wszystkich Rzemieślników i drobnych Przemysłowców Rzplitej Polskiej!

RODACY!

Dziesięć lat minęło od szczęśliwej chwili, kiedy niewolą przez wiek cały rozdzielone ziemie złączone zostały w jedną całość!

Z połączeniem się ziem, zjednoczył się również państwowo i politycznie naród, którego olbrzymim odłamem jesteśmy my, polscy rzemieślnicy, polski stan mieszczański! Niema już dzisiaj, rzemieślnika z pod „zaboru“ rosyjskiego, austrjackiego, czy pruskiego, jest tylko — rzemieślnik polski — jest tylko niepodzielne — rzemiosło polskie!

Czem jest to nasze rzemiosło, jako czynnik twórczy, wie o tem kraj nasz cały, wie o tem zagranica, gdzie rzemieślnik polski czy wyrób jego, gorąco był i jest poszukiwany i pożądany.

Czego zdolen dokonać rzemieślnik polski, najlepszym tego obrazem i dowodem jest Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu, gdzie rzemiosło — obok nauki i techniki, obok przemysłu, rolnictwa i pracy rąk robotniczych, zaiste nieposlednie zajmuje miejsce.

Jednego wszakże rzemiosłu dotąd brakło i braknie, mianowicie wspólnego poznania się i porozumienia, wspólnego rozpatrzenia położenia rzemiosła w dobie minionej i obecnej, oraz przygotowania planów na przyszłość!

Należy dobrze i dokładnie przyjrzeć się temu co było, oraz przewidzieć co będzie i co być może.

W tych sprawach mamy sobie dużo do powiedzenia.

Korzystając z okazji odbywającej się w Poznaniu, Powszechnej Wystawy Krajowej, niżej podpisane organizacje postanowiły zwołać do Poznania

I Ogólnopolski Zjazd Rzemiosła
w dniach 8 i 9 września 1929 roku.

Przez Zjazd ten damy wyraz na zewnątrz, że rzemiosło polskie zdaje sobie sprawę zarówno ze swego znaczenia i położenia gospodarczego, jak i z roli pod tym względem, jaką rzemiosłu przyjdzie odegrać w przyszłości.

Wyrażamy zatem niepłonną nadzieję, że całe rzemiosło polskie, bez względu na zawód, dzielnice czy miejscowość w Rzeczypospolitej, zjawi się na ten apel w dniach wyznaczonych do Poznania, do tej kolebki państwa polskiego, gdzie jako pierwsi, obradować będziemy nad dolą i położeniem naszem, w olbrzymiej sali nowopobudowanego „Domu Rzemieślniczego“.

Niechaj nikogo nie zabraknie!

Obok sztandarów cechów majstra Kilińskiego, niechaj zgodnie staną cechy z pod znaku bohatera Sierakowskiego! Obok sztandarów krawieckich niechaj godnie staną sztandary piekarskie, ślusarskie, stolarskie i inne.

Obok rzemieślnika poznańskiego i wielkopolskiego, niechaj staną solidarnie rzemieślnicy Warszawy, Wilna, Krakowa, Lwowa, Stanisławowa, i Lublina, czy też strasznie w czasie wojny udręczonego Kalisza! Niech obok Mazowsza, stanie Śląsk i Pomorze! Tak pojęty i planowo przeprowadzony Zjazd,

stanie się potężną manifestacją rzemiosła całej Rzeczypospolitej, tego rzemiosła, które w złej czy dobrej doli zawsze wiernie i wytrwale stało pod sztandarami Krzyża i Białego Orła!

Program Zjazdu, w którym oprócz nabożeństwa w pozn. kolegjacie farnej i pochodu z sztandarami i emblematami przez miasto do sali obrad, mieścić się mają trzy referaty i to:

a) Organizacja rzemiosła i jego ustawodawstwo,
b) Położenie gospodarcze rzemiosła,
c) Rząd, Ciała Ustawodawcze a rzemiosło,

zostanie szczegółowy opracowany i osobno przesłany każdej organizacji.

W czasie Zjazdu przewidziane są również: wspólny obiad, zbiorowe zwiedzenia P. W. K., specjalnej wystawy zabytków rzemiosła oraz zabytków stolicy Wielkopolski pod specjalnem kierownictwem miejscowem.

Przyjęciem i kwaterami dla przybyłych gości, po cenach możliwie najprzystępniejszych, zajmie się osobna komisja komitetu wykonawczego.

Wszystkim uczestnikom Zjazdu przysługują zniżki kolejowe z okazji P. W. K.

Przybywajcie więc jaknajliczniej na ten I Zjazd!

Niechaj dni 8 i 9 września br. wykażą całej Polsce czem jest rzemiosło i czem być pragnie!

Niechaj nie zabraknie ani jednego sztandaru, ani jednej organizacji, ani jednego rzemieślnika!

Wszyscy do Poznania! Odłóżmy na bok wszystkie bolączki i żale, chociażby na te dwa dni święta rzemieślniczego!

Pomagajmy sobie sami w jedności i zgodzie, a Bóg pobłogosławi dobrej sprawie!

Komitet honorowy:

Berkan Władysław — radca, Hr. Bniński Adolf — b. wojewoda, Brzeski Tadeusz — Dyr., Brzeziński Jan — poseł, Dybczyński — naczelnik, Filipowicz Tytus, Inż. Hedinger Witold — senator, Juszczak Kazimierz Wawrzyniec — Syndyk Izby Rzemieślniczej, Ks. Kłos Józef prałat, Krajna Franciszek, Krauze Teodor, Lewandowski — poseł, Ks. Ludwiczak — dyrektor, Mańkowski Fr. — poseł, Miklaszewski Ludwik — poseł, Nader Mikołaj — poseł, Nowicki Stanisław — radca, Paczkowski Romuald — poseł, Pawłowski Edward — dyr., Dr. Pernaczyński Stanisław, Ks. Prądzyński Józef — prałat, Przybyszewski Józef, Ks. Putz Narcyz — proboszcz, Ruciński St. — dyr., Samulski Seweryn — dyr., Dr. Seyda Marjan — senator, Seydlitz Włodzimierz — Patron, Staszek Feliks — Prezydent Izby Rzemieśliczej, Trampczyński Wojciech — poseł, Urbański Leon, Wierczak Karol — poseł, Zabłocki Maksymiljan, Zawitaj — Prezydent Izby Rzemieślniczej.

(Spis ten nie obejmuje nazwisk z innych dzielnic, gdyż w chwili gdy numer ten oddajemy do druku, dotyczące organizacje jeszcze nazwisk tych nie podały. Przyp. Red.)

Komitet organizacyjny:

Związek Tow. Przem. i Rzemieślniczych, w Poznaniu,
Centralne Tow. Rzem. w Państwie Polskiem, Warszawa,
Związek Polskich Samodz. Rzemieślników i Przemysłowców na Śląsku, Katowice,
Związek Tow. Czeladzi Rzemieślniczych, Poznań,
Związek Cechów Kowalskich, Związek Cechów Stolarskich,
„ „ Kołodziejskich, „ „ Fryzjerskich.

(Spis powyższy nie obejmuje wszystkich organizacyj, gdyż dalsze zgłoszenia jeszcze napływają, Przyp. Red).

Komitet wykonawczy:

Bartkiewicz Wincenty, Chęciński Stefan, Chojnacki Kazimierz, Elbanowski Wojciech, Eliński Józef, Ehrenberg Zbigniew, Fita, Górczak Adam, Górczak Fr., Grzeszkowiak Hieronim, Jasicki Czesław, Kaliszewski Kazimierz, Kasperek Stan., Kokot, Konieczny Antoni, Konieczny Leon, Kośmicki Władysław, Kusztelski St. Kuźniewski Teodor, Lasota Piotr, Libera Stanisław, Małecki Antoni, Michalski Władysław, Michalak Antoni, Milecki M., Mokarski Jan, Mrugalski Wł., Niewiada, Norek, Nowacki Ludwik, Piotrowski Adam, Piotrowski Tadeusz, Piskorski, Porzegowski Wal., Prażyński Stanisław, Siemianowski Józef, Świetlik Stanisław, Trzybiński Franciszek, Urbański Jan, Urbański Józef, Urbański L., Wilak Wład., Wiśniewski Stanisław, Wujecki, Zabłocki Jan.

Wielkie dni Rzemiosła!

Dzięki inicjatywie prezesów Towarzystw Przemysłowych i Rzemieślniczych Wielkopolski, zgrupowanych w Związku Towarzystw Przemysłowych i Rzemieślniczych w Poznaniu, zwołano Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Rzemiosła.

Dnie 8 i 9 września rb. staną się dniami doniosłego znaczenia w historji Rzemiosła Polskiego. Od tej bowiem daty Rzemiosło Polskie rozpocznie nowy okres swego bytu.

Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Rzemiosła ma dać podwalinę pod naczelną organizację rzemieślniczą, która z kolei, jako reprezentantka zjednoczonego Rzemiosła Polskiego, będzie jego widomą moralną władzą.

W odezwie powyżej zamieszczonej czytamy: **Pomagajmy sobie sami w jedności i zgodzie...**

Ważkie te słowa odezwy powinny przemówić do wszystkich, w nich bowiem jasno i wyraźnie podkreślony jest główny cel zjazdu.

Rzemiosło nie może oglądać się na pomoc niczyją, bo z nikąd tej pomocy w dostatecznej mierze nie otrzyma. Jedyna droga prowadzi przez zorganizowanie się Rzemiosła, bo tylko silnie i wewnętrznie skonsolidowani, będziemy mogli nie jednemu zaradzić. Bolączek, które nas gnębią jest dużo, bardzo dużo. Pod ich ciężarem ugina się Rzemiosło i ginie. Ostatnia to chwila, by wystąpić do walki z przeciwnościami, ostatnia to chwila, by gromkim głosem zawołać, że Rzemiosło w Polsce istnieje, i chce żyć i rozwijać się, że nie myśli kapitulować i biernie przypatrywać się temu, jak setki i tysiące warsztatów rok rocznie ginie.

Tylko o własnych siłach dojdziemy do pomyślnych rezultatów.

Zrozumienie tego stanu rzeczy jest powszechne. Trzeba jednakowoż, by Rzemiosło zdobyło się na ten drobny stosunkowo wysiłek i zamanifestowało w Poznaniu i czynem poparło usiłowania komitetu, organizującego Zjazd.

Pamiętać też należy, że Zjazd jedynie wtedy, odniesie pożądany skutek, jeżeli będzie liczny, jeżeli nie zabraknie na nim reprezentantów ani jednej miejscowości Rzeczypospolitej.

Niechaj nikt nie ociąga się z przyjazdem do Poznania w dniach 8 i 9 września r. b.

Niechaj nikt nie myśli, że jego obecność będzie tam zbędną, że go zastąpi kto inny. Przyjechać muszą wszyscy, komu szczerze dobro rzemiosła leży na sercu.

Pamiętajmy, że, gdyby, w co zresztą nie wierzymy, Zjazd miałby się nie udać, to sprawa rzemieślnicza dozna tak wielkiej klęski, z której Rzemiosło nie prędko się podźwignie. Pamiętajmy, że w naszych rękach leży jedynie, by Zjazd wydał te owoce, jakich się po nim spodziewamy.

Apelujemy przeto gorąco do wszystkich, by przyjeżdżali do Poznania, by zachęcali do tego swoich kolegów, by w Cechach i Stowarzyszeniach rzemieślniczych sprawę wyjazdu na Zjazd poruszyli i starali się przeprowadzić uchwały, wysyłające oficjalne reprezentacje ze sztandarami.

Wierzymy, że poczucie doniosłości chwili istnieje śród uświadomionych, a ci zrobią wszystko, by innych, ospałych, pobudzić do działania.

Zjazd musi być liczny i imponujący, tego wymaga dobro nas samych, dobro całego Rzemiosła.

Do wszystkich cechów Wielkopolski!

Magistrat stoł. miasta Poznania nadsyła nam poniższą odezwę, którą w interesie wielkiej sprawy zamieszczamy w całości:

W pierwszych dniach września (8 i 9) br. odbędzie się w Poznaniu, z inicjatywy Związku Tow. Przemysłowych i Rzemieślniczych oraz Związków Cechów wielkopańskich, ogólnopolski zjazd rzemiosła dla zadokumentowania żywotności i siły tej tak ważnej dla twórczości narodowej gałęzi gospodarczej.

Zjazd odbędzie się w Poznaniu na terenie przeglądu dorobku narodowego, w czasie trwania Powszechnej Wystawy Krajowej. Zważywszy, iż w samej Wielkopolsce istnieje 46 000 warsztatów pracy rzemieślniczej, zorganizowanych w 334 cechy, z których większość o wielowiekowej tradycji, rzucamy myśl, aby z okazji tego zjazdu połączonego z poświęceniem pierwszego Domu Rzemieślniczego w Wielkopolsce — dla zadokumentowania żywotności i ciągłości wysiłków organizacji rzemiosła polskiegi, urządzić:

Wystawę Pamiątek i Zabytków Cechowych w Wielkopolsce.

Niech obok przeglądu dorobku pokolenia dzisiejszego, po dziesięciu latach pracy w wskrzeszonej i niepodległej Ojczyźnie, przemówią swoją dostojną mową wiekowi świadkowie pracy naszych dziadów i pradziadów i zaświadczą pamiątkami prastarego życia cechowego o oryginalnym charakterze życia rzemieślniczego za dawnych polskich czasów. Nawiązawszy tą drogą nić przeszłości i chwały z współczesnością, stwarzamy wartościowy obraz przeszłości cechowej w Wielkopolsce, jako przyczynek do wysiłków narodu polskiego na płaszczyźnie warsztatów i zawodów rzemieślniczych.

Celem zrealizowania tej myśli zawiązał się pod patronatem Magistratu Stołecznego Miasta Poznania niżej podpisany komitet, który daje gwarancję, iż zbiory znajdą odpowiednie zabezpieczenie i użytek.

W tej myśli, wzywamy wszystkie Cechy Wielkopolskie, aby wydobyły na światło dzienne drogie i cenne, a ogółowi polskiemu nieznane pamiątki przeszłości, a więc dokumenty, insygnia, pieczątki, sztandary, skrzynie, modele, obrazy, rzeźby, puhary i kubki itp. i zgromadziły je za pośrednictwem niżej podpisanego Komitetu w Poznaniu w sali otwierającego swe podwoje Domu Rzemieślniczego. Prosimy wszystkie cechy, które mają wyżej wymienione pamiątki, o doniesienie nam na załączonym formularzu ,jakie przedmioty odesłać nam mogą, abyśmy mogli zorganizować odpowiednie szlaki objazdowe i w zarysach zorjentowali się w materjale.

W nadziei, że wszystkie czynniki cechowe, w zrozumieniu wagi podejmowanej przez nas akcji dołożą wszystkich starań, aby wszelkie cenne zabytki znalazły się na naszej Wystawie, nie wątpimy, iż tą drogą uda nam się złożyć dzieło o poważnej wartości historycznej ,ku uczczeniu przeszłości a współczesnym i potomnym ku nauce.

Komitet Wystawy Pamiątek i Zabytków Cechowych w Wielkopolsce

Cyryl Ratajski, prezydent stoł. miasta Poznania. Inż. Kazimierz Ruciński, miejski radca budownictwa. Inż. Ewaryst Namysł, wiceprezydent Izby Rzemieślniczej w Poznaniu.

Adres Komitetu: Komitet Wystawy Zabytków Rzemiosła Wielkopolskiego, Poznań, ul. Nowa 10, II p., pokój 19, telefon 42-51, 43-61, inż. Czarnecki, codziennie od g. 10—13.

Do niniejszego numeru dołączamy dla naszych P. T. Prenumeratorów

album kieszonkowe p. t. Najnowsze Mody na sezon Jesienno-Zimowy 1929-30

L. Miklaszewski, poseł na Sejm

Rzemiosłu polskiemu ku rozwadze

Z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej odbywają swe zjazdy rozmaite zrzeszenia.

Spieszą do Grodu Przemysława setki — tysiące — dziesiątki tysięcy, ażeby nietylko radzić nad swemi sprawami zawodowemi, ale także jadą po to, ażeby patrzeć własnemi oczyma i zobaczyć przepotężny wysiłek woli i rozumu narodu polskiego. Niejeden zwiedzający wystawę nie miał nawet pojęcia o tem, jak silną może być Polska Opowiadano mu może i opisywano, lecz tu zobaczy i widzi zdumiony, nawet pojąć często nie może, że P. W. K. to dzieło tężyzny narodu. Zwiedzający wystawę w bardzo małej liczbie zagłębiają się w istotę sprawy. Widzą potężne gmachy, piękne a precyzyjnie zrobione przedmioty, ale nie wielu wie o tem, kto to zrobił, kto dołożył zdrowia i mienia, ażeby godnie reprezentować Polskę. Idą na wystawę i rzemieślnicy, dotąd trochę garstkami, trochę luzem, lub z innemi organizacjami nie rzemieślniczemi. Wielu ogląda rzeczy pobieżnie, inni z zainteresowaniem. A ilu na serjo rozważa i pomyśli, że w całej wystawie — nauce pomagał także rzemieślnik polski.

Jeden przy pracy nad budową gmachów, inni schowani, czarni, w bluzach roboczych po fabrykach, wreszcie niejeden, nieznany, gdzieś na poddaszu wykonywał przedmioty misternej roboty, które wystawia przedsiębiorca. I wielu nie pomyśli nawet jaką wielką siłą państwowo-twórczą jest rzemieślnik. A rzemieślnicy sami co na to? Jedni stronią od towarzystw rzemieślniczych i przemysłowych, drudzy — należą ale nie całą duszą, bo nie kochają swego zawodu i swego pięknego stanu rzemieślniczego.

A największy postrach należenia do organizacji to — płacenie składek. Zjazdy rozmaitych zawodów, na których bywam, wykazywały tyle zrozumienia zawodowego, zrozumienia łączności. Jedynie rzemiosło stoi na miejscu ostatniem. Niestety chodzi tu o parę groszy składek. I nie pomagają ani prośby, ani groźby — powstaje burza i debaty ciągną się bez końca, często o 25 groszy miesięcznej składki.

Wreszcie zebrani godzą się na ten lub inny wniosek, lecz z zastrzeżeniem uchwały swego cechu czy towarzystwa.

Delegat wróciwszy do domu, przy zdawaniu sprawozdania już dostaje naganę, że śmiał głosować za składką 25 groszy dla związku.

A jednak tak być nie powinno. Gdy widzę zabawy i majówki, to stwierdzić muszę, że często niepotrzebnie grosz wydany starczyłby na składki na lat kilka. Na zebraniach są najpierwsze narzekania na podatki. Lecz nie na podatki same, gdyż rzemieślnik wie, że każdy obywatel państwa, korzystający z świadczeń czy urządzeń państwowych, podatek płacić powinien, lecz narzekania idą w kierunku na niesłusznie nałożone podatki, a mianowicie, co do ich wysokości. To też rzemieślnicy reklamują i płacą znów sumy niepomierne za pisanie tych reklamacyj, gdyż jeżeli urzędnicy w okólnikach połapać się nie mogą i sami na swój sposób je interpretują, to jak może połapać się rzemieślnik, tem więcej, że ustawa mówi tak, a sądy orzekają inaczej. Urzędnicy zaś wcale się nie troszczą o wyrok sądu, lecz czekają na rozporządzenie ministra. A jednak takiej mitręgi uniknąłby rzemieślnik, gdyby był członkiem organizacji, która darmo takie pisaniny załatwia.

Wiadomo, że rząd zaangażował 250 nowych egzekutorów, którzy urzędują przy izbach skarbowych. Komornik jest wykonawcą woli izb skarbowych ,a urzędnicy tych izb sądzą, że łatwo się będą mogli z swemi interpretacjami schronić za plecy komorników. Pracę komornicy rozpoczęli w pewnem małem miasteczku, do którego pojechałem przypadkowo. Tymczasem rozpoczęto tam fantowanie, a później nastąpi sprzedaż. Rzemieślnicy i kupcy chodzą jakby bez głowy, żony ich płaczą, a starsze dzieci patrzą i nigdy napewno nie zapomną tej świetnej radości życia. Może p. marszałek Senatu, może sam p. minister raz przynajmniej zobaczy te prace. Powyciągano przez izby skarbowe stare zaległości, na których reklamacje próżno czeka rzemieślnik lat kilka, i to wszystko się teraz od razu ściąga przymusowo. Rzemiosło polskie i drobny przemysł czuje raczej dziś przekleństwo swego życia a zwłaszcza ci, którzy pamiętają niewolę wprawdzie i krzywdy wrogów. Czy jest choćby drobna na to rada? Jest — jest jedyna rada: łączyć się i nie żałować grosza składki. Gromada to wielki człowiek — gromada to siła — to potęga — to ochrona przed siłami, które chcą pchnąć nasze mieszczaństwo na drogę nędzy i biedy a może nawet zupełnej ruiny. A więc rzemieślnicy mieszczanie ocknijcie się i łącznie w naszych organizacjach.

Zmienność spodni

Historja spodni stwierdza nam, że odmianę ich, znaną dziś pod nazwą „pantalonów", nosiły szczególnie te ludy, które wyróżniały się swem dążeniem do wolności. Już za panowania wschodnio - rzymskich cesarzów Arkadjusza i Honorjusza, w IV. stuleciu po Chrystusie, były bardzo modne pantalony gotyckie, zwane „braccae". Nie podobało się to rządowi, który spostrzegł w modzie tej sympatję do „barbarzyńców" oraz ich dążeń do niepodległości i zakazał Rzymianom noszenia „braccae". „Braccari", krawcy pantalonów, zostali wydaleni z kraju. Wenecjanie jednak, szczep, który zawsze łączył się z Europą północną, zatrzymał „barbarzyńskie" spodnie, które były najodpowiedniejszem ubraniem dla żołnierzy i marynarzy. Ponieważ synowie laguny nazywali się najczęściej Pianta Leone ,stało się imię to z biegiem czasu synonimem dla każdego, który nosił pantalony. Każde spodnie, które sięgały poza kolana, jako też ich właścicieli nazywano „Pianta Leone", z której to nazwy utworzyło się nazwanie „pantaloni". Artyści teatralni rozpowszechniali noszenie pantalonów.

Podczas rewolucji francuskiej usiłowali zamożniejsi nadać sobie wygląd republikanów przez noszenie pantalonów. Nadany im tytuł „sansculotte" (= bez spodni) stał się z biegiem czasu nazwą każdego rewolucjonisty oraz przywódców rewolucyjnych. U Anglików zamieniły się spodnie za czasów królowej Elżbiety na t. zw. „trunkhose" (= kalesony na ciele), a u Szkotów starano się pod wpływem purytanizmu zastąpić je t. zw. „gallıgaskius" (= galicka suknia). Przez Amerykanów zostały pantalony w czasie ogłoszenia niepodległości (około r. 1780) na nowo ogólnie zaprowadzone, a wszelkie próby zastąpienia ich inną formą, spełzły na niczem. Tylko w sporcie widoczne są postępy w noszeniu spodni sportowych, kończących się u kolan.

Zjazd Związku Cechów Krawieckich R. P.

Zjazd Związku Cechów Krawieckich, zwołany z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej do Poznania, odbył się w dniach 14 i 15 ub. m. Na zjazd przybyli liczni delegaci cechów zorganizowanych w Związku, jak również i koledzy, stojący jeszcze poza organizacją.

Zjazd zagaił wiceprezes p. Nowakowski, witając przybyłych delegatów, przedstawicieli władz i gości, poczem przedstawił porządek obrad, który został uchwalony.

Marszałkiem zjazdu wybrany został p. Czapliński, cechmistrz z Warszawy. W skład prezydjum zjazdu weszli: pp. Skibiński z Wolsztyna, Chudziński z Ostrowa, Kołaciński z Kalisza, Obtułowicz z Żywca, Theu z Przemyśla i Łapieniec z Łodzi.

Po przywitaniach zjazdu przez pp. radcę Wasilkowskiego, prez. Piotrowskiego, syndyka Juszczaka i syndyka Tad. Piotrowskiego, wygłoszono referaty.

P. poseł L. Miklaszewski mówił na temat spraw organizacyjnych. Mówca w ciekawym swym referacie podkreślił konieczność silnego łączenia się — gdyż wspólnemi tylko siłami można coś zdziałać tak dla rzemiosła jak i kraju. Ważnym czynnikiem powodzenia i rozwoju organizacji jest bezwzględne podporządkowanie się członków danego zrzeszenia. Prelegent w dalszym ciągu wspomniał o ustawie przemysłowej, która rzemiosłu zamiast dopomóc, raczej dużo sprawia trudności. Referat przyjęto burzą oklasków.

Drugi obszerny referat o kwestjach podatkowych wygłosił członek Związku Tow. Kupieckich p. Wojciechowski. Referent w sposób dość przystępny zobrazował strukturę podatkową, poruszył zasadnicze, ujemne skutki w wymiarze podatków, dał pogląd na poszczególne zagadnienia podatkowe, oraz przedstawił dzisiejszy stan reformy podatkowej.

Po krótkiej dyskusji jednogłośnie przyjęto następującą rezolucję ,przedłożoną przez p. Drabętowicza.

Rezolucja ta brzmi:

Zebrani w dniu 14 lipca 1929 r. w Poznaniu na Zjeździe dorocznym w. Cechów Krawieckich na Rzeczpospolitą Polską, uchwalają co następuje:

Zważywszy ,że rzemiosło polskie znajduje się w bardzo krytycznem położeniu materjalnem,

że w interesie całego społeczeństwa leży, by stan mieszczański, reprezentowany głównie przez rzemiosło, był należycie i sprawiedliwie na równi z innemi stanami traktowany,

że Państwo powinno ulżyć smutnej doli rzemieślnika polskiego,

zebrani zwracają się do kompetentnych czynników z następującemi dezyderatami:

1. Należy znieść całkowicie podatek obrotowy, jako rujnujący handel i przemysł, a przedewszystkiem rzemiosło polskie;



Grupa uczestników zjazdu

Fotografje do nabycia u p. Dudka, Poznań, ul. Szwajcarska 24.

2. należy umorzyć odsetki za zwłokę, będące ciężarem dla rzemiosła, a w przyszłości obniżyć je do 1/2 procent w stosunku miesięcznym;

3. należy zreformować jak najprędzej dotychczasowy ustrój podatkowy, jako wadliwy ,a wprowadzić nowy, oparty na równomiernem obciążeniu podatkowem wszystkich warstw i stanów.

Zebrani zwracają się do przedstawicieli w Sejmie i Senacie z prośbą o poparcie tych dezyderatów, od urzeczywistnienia których, zależny jest dalszy rozwój polskiego rzemiosła.

W dalszym ciągu poruszono jeszcze cały szereg spraw wewnętrzno - organizacyjnych, zakończył zaś przemówienia serdecznym apelem marszałek Zjazdu p. Czapliński. Na tem obrady dnia pierwszego zostały wyczerpane. Nastąpiła wspólna fotografja uczestników Zjazdu, a potem programowy wspólny obiad. Popołudniu zwiedzono gremjalnie Powszechną Wystawę Krajową.

Obrady dnia drugiego otworzył wiceprezes Nowakowski — poczem dalsze przewodnictwo jako marszałek objął p. Czapliński z Warszawy. Następnie członkowie zarządu składali kolejno sprawozdania z działalności cechu. Zarząd pracował w granicach możności ,a przedewszystkiem wytężył swe siły nad zorganizowaniem dalszych cechów w województwie poznańskiem. Starano się też nawiązać kontakt z cechami innych województw, wychodząc z założenia, że tylko silna organizacja zdoła przeprowadzić swoje postulaty. Dalszą troską zarządu był prawidłowy rozwój szkoły dokształcającej dla młodzieży żeńskiej; rozwija się ona pomyślnie i liczy 350 uczennic. Szkoła subwencjonowana jest przez Ministerstwo W. R. i O. P. sumą 19 tysięcy zł.

Skarbnik p. Kapczyński, przedstawił stan kasy. W roku 1928 dochodu było 580,17 zł, rozchodu 536,20 zł. W roku bieżącym dotąd dochodu zanotowano 443,43 zl, rozchodu 404,00 zł.

Nad referatami potoczyła się żywa dyskusja, poczem na wniosek komisji rewizyjnej udzielono zarządowi pokwitowania. Dalej uczczono przez powstanie pamięć zmarłego członka śp. Szczepańskiego z Inowrocławia.

Po dłuższych debatach uchwalono podwyższyć składkę roczną na 3,— zł. Budżet ustalono na 2 700 zł, w tem mieści się 200 zł funduszu reprezentacyjnego dla zarządu W dalszym ciągu obrad przeprowadzono jednomyślnie uchwałę, aby nie przystępować do zjednoczenia Zw. Cechów. Ożywioną dyskusję wywołała sprawa dokształcającej szkoły żeńskiej.

Wniosek p. Trawińskiego o zmianie statutu, odłożono do następnego zjazdu delegatów. Omawiano też sprawę przeniesienia centrali do Warszawy. Wiele czasu zajęła sprawa wyborów uzupełniających zarządu. Wyboru dokonano tajnie, kartkami.

Prezesem Związku wybrany został p. Trawiński, cechmistrz Cechu Krawiectwa Damskiego z Poznania, wiceprezesem p. Nowakowski z Poznania, ławnikami pp. Janicki z Bydgoszczy i Steinert z Leszna.

Po wyborach toczyła się jeszcze ożywiona dyskusja, gdzie głos zabierali liczni mówcy z prowincji.

Po wyczerpaniu porządku obrad marszałek zjazdu solwował obrady.

Zygmunt Zaleski

Bractwo Krawieckie Poznańskie
przed r. 1793
II.

(Ciąg dalszy)

7) Statut z dnia 19. kwietnia 1581, polski, na wniosek starszych Aleksandra Łucławskiego i Macieja Wroniawskiego przez burmistrza i radę nadany, dnia 28. października 1582 przez króla zatwierdzony, generalny obejmujący 56 artykułów. Pierwszy statut królewski, prawdopodobnie w celu uzyskania sankcji królewskiej na nowo — ostatni statut poprzedni z r. 1577 — zredagowany.

8a. Statut z dnia 9. ultego 1658, wydany przez burmistrza i radę na wniosek starszych Krzysztofa Turbaszewicza i Stanisława Jackowskiego, zatwierdzony przez króla Jana Kazimierza w Warszawie dnia 13. marca 1658, generalny, polski ze wstępem łacińskim, obejmujący 73 artykuły. Statut ten nadany został z powodu utraty dawniejszych statutów, które dla większego bezpieczeństwa przechowywane były w kościele Farnym i tam w czasie wojny szwedzkiej zginęły w ogniu. Statut ten zatwierdzili potem kolejno: 8b. król Michał Korybut w Warszawie dnia 10. kwietnia 1673, 8c. król Jan III. w Warszawie dnia 13. czerwca 1681, 8d. król August II. we Wschowie dnia 4. stycznia 1718 i 8e. król Stanisław August w Warszawie, dnia 21. czerwca 1766, dodając zastrzeżenie: „inquantum iuris ratio permittit et usus eorum habetur" („o ile zgodne są z prawem i są w użyciu"). Z w ieków 17, 18 zachowało się pozatem kilka uchwał cechowych o znaczeniu ustawodawczem (1681, 1687, 1739). Wszystkie te statuty cechowe nadane zostały w drodze zwykłej: zaprojektowane przez bractwo, przyjęte i legalizowane przez radę miasta Poznania a od końca 16. wieku nadto zatwierdzone przez króla.

Wyjątek w tej dziedzinie stanowił ostatni statut, narzucony z góry, a był nim: 9) Statut Komisji Dobrego Porządku z dnia 15. listopada 1779, polski, generalny, obejmujący 39 artykułów. (Ustawy Bractwu Krawieckiemu Poznańskiemu służące). Był to zarazem jedyny statut nie stosowany natychmiast w praktyce i faktycznie za czasów Rzeczypospolitej nie wprowadzony w życie.

Księgi cechowe.

1. Najcenniejszą księgą cechową jest protokólarz z lat 1427 do 1489, wązki foljał oprawny, zachowany w archiwum miasta Poznania. Jest to w ogóle najstarsza zachowana księga cechowa w województwie Poznańskiem, zabytek ogromnej wartości. Księga ta zawiera odpisy najstarszych statutów, ważniejsze uchwały cechowe, spisy braci, sprawozdania rachunkowe, zapiski o karach, wydatkach wojennych, o broni brackiej i t.p. Zapisana jest tylko w części. Języki: niemiecki i łaciński. Notatki początkowo ściślejsze, później — zwłaszcza po r. 1450 — bardzo nieliczne, orjentacja dokładniejsza możliwa tylko mniejwięcej w okresie 1429—1452. Oznaczenia chronologiczne rzadkie ,trudno przeto często oznaczyć czas zapiski. Ciekawą jest rzeczą, że o księdze tej rychło nie wiedział sam cech, pozostała też zupełnie nieznaną, dopóki jej nie wysunął na światło dzienne Warschauer, a i mimo to później o niej nie bardzo pamiętano. Od kiedy znajduje się w archiwum miejskiem, niewiadomo. 2. Księga Panów Braci Cechu Poznańskiego, oprawiona w skórę w r. 1713, zał. 1628 r. przez Bartłomieja Proszkowica. Zawiera naogół zapiski ogólnego znaczenia z lat 1628 do 1739 ,a w szczególności: pochwałę bractwa, wiersz na cześć wybitnych braci krawców, herb bractwa z r. 1678, odpis statutu radzieckiego z r. 1581,

Po zjeździe delegatów Związku Krawieckiego

Nie mam zamiaru krytykować choćby niejedno można i krytyce poddać. Jednakże nie podczas debaty a raczej po namyśle należy niejedno ocenić. Nasuwają mi się następujące myśli. Według kilkakrotnego oświadczenia p. prezesa i oczywiście przepisów ustawy przemysłowej — Związek Krawiecki nie istnieje.

Twierdzenie to oparte jest na zasadzie art. 99 Rozporządzenia P. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem (Dz. U. R. P. Nr. 53 poz. 468) który brzmi jak następuje:

„Istniejące w dniu wejścia w życie niniejszego rozporządzenia korporacje (stowarzyszenia przemysłowe) utworzone na zasadzie postanowień ustaw przemysłowych, winny w terminie 6 miesięcy uchwalić i przedstawić do zatwierdzenia nowe statuty, odpowiadające przepisom tego rozporządzenia.

Władza przemysłowa wojewódzka, może przedłużyć w wypadkach zasługujących na uwzględnienie termin, oznaczony w ustępie 1, o dalsze 6 miesięcy.

Jeżeli korporacja nie złoży w tym terminie nowych statutów, zgodnych z przepisami niniejszego rozporządzenia, albo nie rozwiąże się dobrowolnie, właściwa władza przemysłowa wojewódzka zarządzi rozwiązanie korporacji".

Dalej art. 109 tego rozporządzenia mówi:

„Do związków korporacyj ,istniejących w dniu wejścia w życie niniejszego rozporządzenia, stosuje się odpowiednie postanowienia art. 99".

Z powyższego wynika jasno, że Zarząd Związku winien był spowodować uchwalenie i przedstawienie nowego statutu do dnia 15 czerwca 1928 r. lub też prosić o przesunięcie tego terminu do dnia 15 grudnia 1928 r.

Tego nie zrobiono, a więc związek prawnie przestał istnieć.

Uzupełniony zarząd jest powołany, faktycznie do zlikwidowania starego związku i założenia nowego, na podstawie ustawy przemysłowej. Pracę należy poprowadzić w szybkiem tempie, gdyż krawiectwo nie powinno w swej tak mozolnie prowadzonej organizacji zawisnąć w powietrzu. Z wyniku obrad, nasuwa się jednakże pewne zastanowienie nad sprawą, czy należy wobec nowych warunków i bierności innych dzielnic naszego kraju — już teraz budować Związek na całą Rzeczpospolitą. Możeby praktyczniej było zorganizować Związek Cechów Krawieckich tymczasem na Wielkopolskę. A możnaby objąć o ile to możliwe w najlepszym razie Pomorze i Śląsk.

Za utworzeniem początkowo Związku jedynie na teren województwa poznańskiego przemawiają następujące argumenty.

Związek obejmujący jedno województwo zatwierdza władza przemysłowa wojewódzka. Związek obejmujący kilka województw zatwierdza Ministerstwo Przemysłu i Handlu (art. 104 rozporządzenia).

Tenże sam art. 104 powiada między innemi:

„Zatwierdzenia statutu można odmówić, jeżeli liczba korporacyj, tworzących związek jest niewystarczającą do skutecznego spełnienia zadań związku."

Krótko i jasno.

---

ważne uchwały cechowe, bardzo cenny opis „O porządku budowania kaplic" i nie mniej wartościowe sporadyczne spisy inwentarza W r. 1800 używano potem księgi tej jako rachunkowej. 3. Artykuły Bractwa Krawieckiego, księga w pięknej oprawie, sporządzonej w 18 wieku, zawiera oryginalne pergaminowe statuty z lat 1658, 1673, 1681, 1718 i 1766. Zachowane cztery pieczęcie królewskie. 3. Przywileje Dobrego Porządku, księga oprawna w skórę (18 w.); na oprawie przedniej i tylnej wytłoczono litery: I. K. G. D. i liczbę 1779. Zawiera statut z r. 1779 ,dołączone są 3 dokumenty z lat 1799, 1804 i 1819. 4. Renowacja powtórna sztuk krawieckich ,oprawna, przez Kazimierza Jabrzykowskiego wykonana. Zawiera odpis statutu z r. 1581 i piękne rysunki 17 sztuk krawieckich na 12 tablicach. Sztuki rysowane przez Proszkowica nie zachowały się. 5. Kupiec Niebieski, arcyciekawa księga, gładko oprawna, starannie pisana, traktująca żywot patrona krawców ,św. Gutmana czyli Homobona . Pełny jej tytuł brzmi: „Kupiec Niebieski. Ocean świątobliwości, cnoty i cudów anielskiego ubogich ojca a pod skarbiego niebieskiego, Homobono włoskim językiem i niemieckim nazwanego Gutmana świętego, obywatela miasta Kremony i jałmużnika wielkiego, którego heroiczne sprawy i cudowne przykłady jako Atlanta najmocniejszego jaśnieją powszechnie w kościele świętym katolickim. Nowowydany. Na pięćdziesiąt rozdziałów wybornem piórem Wielebnego Księdza Hieronima Balladora seminarii w Kremonie rektora i kościołów św. Klemensa i świętej Marjej Magdaleny proboszcza podzielony i po włosku napisany a za staraniem sławnego Bractwa Krawieckiego Poznańskiego na polski język krótko zebrany i przetłumaczony. Roku Pańskiego 1679". Tekst podzielony na 19 rozdziałów. 28 stron gęstego pisma, wcale dobrym językiem napisany. Od odwrotnego końca wpisywano w księdze tej ważniejsze zapiski 1723—1757, w szczególności notatki o procesach i inwentarzu kaplicy brackiej. W r. 1801 dodano ważną notatkę o losach aparatów kościelnych bractwa krawieckiego. 6. Dokument ks. Stefana Moręskiego z dnia 20 listopada 1681, dotyczący nabożeństw czeladzi w kościele Farnym. (W osobnej teczce zachowany). 7. Regestr Panów Braci, książeczka podłużna w oprawie tekturowej, założona 1763 r. Zawiera niektóre notatki o inwentarzu bractwa i pewne zapisku skarbowe od r. 1763 do r. 1815 (jedna notatka nadto z r. 1857); spisów braci do r. 1793 mało. Księgi 2—7, znajdują się w archiwum cechu krawieckiego.

Oto są wszystkie księgi cechu poznańskiego zachowane do dni naszych. Charakterystyczną jest rzeczą, że pozostały naogół księgi zawierające zapiski trwałej wartości, oczywiście tylko z 17 i 18 wieku, bo księgi dawniejsze padły pastwą pożaru w czasie wojny szwedzkiej 1657. Materjały te pozwalają skreślić historję ważniejszych wydarzeń cechowych, posiadają wszakże bardzo bolesną lukę. Ciekawsze dla nas byłyby zwykłe rejestry ,które pozwalają odtworzyć siłę i rozwój bractwa. Cech poznański posiada księgi takie jedynie z 15 wieku (w części) i z samego końca 18 wieku (niedostateczną). Szczególnie ciężko odczuwamy brak ten w wiekach 16 i w pierwszej połowie 17. Brak ten uniemożliwia nam w zupełności pełne oświetlenie historji rzemiosła krawieckiego.

To co dotychczas twierdzono, że księga z lat 1571 do 1724, znajdującą się w cechu, jest rejestrem cechu poznańskiego (Krajewicz, za nim Warschauer) ,okazało się w wyniku badań moich mylnem, jest to bowiem księga chwaliszewska. Podobnie ma się z księgą krawiecką z lat 1543—1739 zachowaną z Archiwum Państwowem w Poznaniu i określoną jako poznańską; stwierdziłem, że jest to księga bractwa śródeckiego. W rzeczy samej ksiąg własnych z tego czasu cech krawiecki poznański nie posiada.

Odmówić zatwierdzenia statutu jest łatwo, no i dlatego tak łatwo te odmowy stosuje się w praktyce, gdy chodzi o zatwierdzenie statutów związków ogólnokrajowych.

Ministerstwo Handlu i Przemysłu nie chce uznać związków tworzonych w zachodnich dzielnicach Polski za związki ogólnopolskie wychodząc z założenia, że zarówno były zabór rosyjski, jak i były zabór austrjacki nie jest dostatecznie w nich reprezentowany.

Dlaczego zaś nie są te zabory formalnie reprezentowane, w to wchodzić nie chcę. Czy są tam już cechy, któreby mogły przystąpić do związku, o tem nikt nie myśli.

Statutu się nie zatwierdza i koniec.

Nie narażajmy więc naszego związku na ten los, a ograniczmy się do byłego zaboru pruskiego.

Założony związek w mniejszej rozpiętości, sprawniej będzie pracował i czynił starania ażeby i w innych dzielnicach kraju organizowano cechy. Gdy praca dojrzeje, łatwo będzie złączyć cały kraj w jeden związek. Nie mam zamiaru bynajmniej narzucać mej myśli, daję to jednak pod rozwagę czynnikom miarodajnym. Delegat.

Dr. L. Rządkowski

Sztuka tkania i tkaniny

Materjału zasadniczego do wyrobu tkanin dostarcza świat roślinny i zwierzęcy, a nawet mineralny (asbest), a ze świata roślinnego zajmuje tu pierwsze miejsce bawełna.

B a w e ł n ą nazywamy włosy nasienne z kapsułki owocowej rośliny bawełnianej, należącej do rodziny roślin malwowatych. Ojczyzną bawełny zaś, której znamy około 30 gatunków, uprawianych, są kraje tropikalne i podtropikalne. Owoc tej rośliny stanowi kopsułka o wielkości orzecha włoskiego, posiadająca 3 do 5 przedziałów, która w okresie dojrzewania pęka, a bawełna wychodzi z niej jako biała, puszysta masa. Zebraną bawełnę — dziś zbiera się ją maszynowo przy pomocy przyrządów o ramionach ssących — suszy się w suszarniach magazynów, następnie odłącza się nasiona od włosów nasiennych i pakuje się bawełnę w baloty do wysyłki. Jako gatunki handlowe rozróżniamy bawełnę północno-amerykańską, wschodnio-indyjską i egipską. O dobroci gatunkowej tego surowca rozstrzyga długość włókna, która się waha pomiędzy 15 a 50 mm, dalej jego trwałość i elastyczność oraz stopień czystości i jego miękkość. W tkalnictwie odgrywają wielką rolę również odpadki bawełny ponieważ wytwarza się z nich przędzę do wyrobu tanich tkanin.

Jako dalsze materjały ze świata roślinnego znajdują zastosowanie w tkalnictwie: len, konopie, juta, ramja, pokrzywa, włókno kokosowe, słoma, drewno i papier, których zastosowanie objaśnimy w następnem numerze.

Suknia włosowa, którą natura obdzieliła zwierzęta jako ochroną przeciwko wpływom temperatury, dostarcza tkalnictwu ważny surowiec w postaci wełny, a najważniejszym zwierzęciem dostarczającem wełny jest hodowana owca.

W e ł n a o w c z a. Przy strzyżeniu owiec otrzymujemy runo, w którem włosy wełny połączone są z sobą w maleńkich pęczkach. Znajdujące się w wełnie zanieczyszczenia (ziemia, tłuszcz itp. usuwa się gruntownie w pralniach wełny. Wyborem rasy osiągnięto, że wełna owcza wykazuje właściwości potrzebne dla jej technicznej przeróbki jako też do celu jej zastosowania w jaknajwiększej mierze, a które to są następujące: odpowiednia długość włókna, delikatność, równomierne zakręcanie się, miękkość, rozciągliwość, elastyczność. Właściwość, jaką wykazuje wełna owcza w przeciwstawieniu do włókien roślinnych jest jej zdolność wchłaniania w i ę k s z e j lub mniejszej ilości wilgoci, nie stając się przez to wilgotną. Okoliczność ta warunkuje wysoką wartość, jaką wełna posiada ze względów higjenicznych jako materjał na ubrania. Stosownie do długości włókna (1 do 30 cm) rozróżniamy wełnę zgrzebloną (do wyrobu sukna), którą się przygotowuje do przędzenia przez zgrzeblenie, oraz wełnę czesaną, przygotowaną do przędzenia przez czesanie.

Produkcja wełny istnieje we wszystkich krajach, których klimat nadaje się do hodowli owiec. Wełny europejskie pokrywają mniejwięcej ⅓ zapotrzebowania rynku europejskiego, a do ras owiec szlachetnych należą przedewszystkiem merynosy (Australja, Ameryka północna i południowa, Europa); owce rasy krzyżowanej (Argentyna, Australja): Leicestershire (Anglja) i owca szewiotowa (Szkocja).

Mniejsze lub większe znaczenie dla tkactwa i krawiectwa posiada reszta zwierząt, dostarczających swego owłosienie. Do nich należą: pako, hodowany w Peru i Chile gatunek lamy, dostarcza wełnę alpakową; koza angorska (Mała Azja) dostarczająca wełnę moherową; koza angorska w Himalajach dostarcza wełnę kaszmirską, zaś wielbłąd wełnę wielbłądzią. Koń dostarcza włosia z ogonów i grzyw, które służy do wykonania wkładek włosiennych.

Pod określeniem wełny sztucznej rozumiemy rodzaj wełny, wykonany przy pomocy rozstrzepiarek ze starych i nowych resztek materjału, które nazywamy, stosownie do sposobu przetwarzania, szody, munzo lub wełną ektraktową.

Do włókien roślinnych zaliczamy również jedwab,który jest długowłóknistym sekretem gąsiennic jedwabnika. Gąsiennice te przędą kokon jajkowaty, który pokryty jest zewnątrz jedwabiem, który można odmotkować, t. zw. jedwabiem floretowym, (długość nici wynosi około 3000 metrów), wewnątrz zaś składa się kokon taki z jedwabiu pilśniowego, w którym spoczywa gąsiennica podczas przekształcaania się na motyla. W handlu rozróżniamy jedwab pozaeuropejski (chiński, japoński, perski, lewantyński) oraz jedwab europejski (italski, francuski, hiszpański, a ostatnio i polski). Głównym rynkiem jedwabiu jest Lyon we Francji.

Wielkie znaczenie osiąga w czasach ostatnich jedwab sztuczny, wytwarzany z włóknika (celulozy, bawełny.

Z surowców powyżej powiedzianych wyrabia się w przędzalniach przędze i waty, które stanowią dziedzinę półfabrykatów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zgliński

Przemysł konfekcyjny w Polsce

Z przeszłości rękodzieła i przemysłu konfekcyjnego. Rozwój jego w czasie dziesięciolecia naszej niepodległości.

Przed wojną światową Polska, rozczłonkowana między trzy różne organizmy państwowe, w żadnej gałęzi życia gospodarczego nie rozwijała się jednolicie. To też stan, oraz rozwój rękodzieła i przemysłu konfekcyjnego w każdej dzielnicy był różny.

Najintensywniej rozwijał się ten przemysł pod zaborem rosyjskim, korzystając z olbrzymiego rynku Rosji, oraz docierając przez nią do najodleglejszych rynków Dalekiego Wschodu. Przemysł odzieżowy, wytwarzający gotowe ubrania, płaszcze itd. koncentrował się głównie w Warszawie, Łodzi, Brzezinach i Ozorkowie. Dowóz konfekcji z zagranicy ograniczał się do wyrobów wybitnie luksusowych, wskutek wysokiej ochrony celnej i obowiązku plombowanie wyrobów.

Pod zaborem austrjackim ujemne stosunki ogólne wpływały na zacofanie się rękodzieła i przemysłu odzieżowego. A przecież tak rzemiosło, jak i przemysł miały w Galicji podstawy do znacznego rozwoju. Niestety, stan prawodawstwa obowiązującego w Austrji, stłumił wszystkie objawy w tej dziedzinie. Przemożna konkurencja Wiednia podkopywała również byt rękodzieła, które się albo cofało, albo pozostawało w stanie zastoju, i nie dopuściło do rozwinięcia przemysłu fabrycznego. Jedynie drobny przemysł chałupniczy, skupiony w słabych spółdzielniach produkcyjnych i handlowych, dzięki nadmiernej podaży licho płatnych, ale i słabo wykwalifikowanych pracowników, mógł wytwarzać najtańszy towar dla ludności wiejskiej i robotniczej.

W całym byłym zaborze pruskim rękodzieło, pomimo prześladowania nietylko politycznego, ale i ekonomicznego, czyniło stale postępy, a nawet współzawodniczyło z niemieckim. Jeżeli zaś chodzi o przemysł konfekcyjny, to zabór ten był głównym terenem jego ekspansji, zwłaszcza konfekcji berlińskiej. Wobec znacznie wyższego poziomu zamożności, a także silniejszego patrjotyzmu gospodarczego, rękodzieło, pracujące „na miarę“, cieszyło się, jak już zresztą wyżej wspomniałem, większym zbytem, i lepszym bytem aniżeli w byłej Galicji.

Odbudowa Państwa Polskiego postawiła cały przemysł, a zatem konfekcję, przed zupełnie nowemi zadaniami. Dalsze źródła zakupów wyrobów konfekcyjnych znalazły się poza barjerą celną. Rynek wewnętrzny zwiększył się wielokrotnie. Równocześnie jednak odpadł i pojemny rynek rosyjski, a przemysł b. kongresówki nie naraz zdołał przestawić się i dostosować do wymagań rynków b. zaborów austrjackiego i pruskiego. Dlatego też w tych dwu dzielnicach rękodzieło i przemysł odzieżowy rozrósł się bardzo poważnie, zwłaszcza w Poznaniu, Bydgoszczy, Bielsku, Skoczowie, Krakowie, Lwowie i Tarnowie. Z czasem także i przemysł byłego zaboru rosyjskiego nastawił się na nową sytuację i wszedł w nową fazę rozwoju, oparty niemal wyłącznie na zwiększonym rynku wewnętrznym.

Nie będę tu kreślił perypetij przemysłu odzieżowego w czasie pierwszego dziesięciolecia odbudowanej Polski. Przedstawię jego obecny stan, stan jaki się wytworzył i ustalił głównie w latach najpomyślniejszej konjunktury tj. 1927 i 1928 r.

Najbardziej charakterystycznem znamieniem przemysłu konfekcyjnego jest fakt, że z wszystkich dziedzin przemysłu i rzemiosła wytwórczość konfekcyjna zatrudnia w kraju najwięcej osób. Wynika to ze spisu ludności w 1921 r., kiedy to przemysł odzieżowy zatrudniał 333 tys. osób, dających utrzymanie 850 tys. osob. Jak nikłą w porównaniu z temi cyframi jest ilość 92 tys. osób, zatrudnionych w przemyśle metalowym. Lecz nie zapominajmy, że są to dane z 1921 r. Co do rozwoju przemysłu odzieżowego w latach następnych nie mamy ścisłych danych statystycznych, lecz śmiało możemy twierdzić, że przemysł ten silnie reagował na ogólne przesilenie gospodarcze w latach 1925 i 1926. Jako przemysł pracujący dla zaspokojenia konsumpcji bezpośredniej, oczywiście pierwszy odczuł silnie załamanie się konjunktury. Następnie jednak rozwinął się niesłychanie szybko, wykazując w warsztatach, zatrudniających od 20 pracowników, w październiku 1928 roku przeszło dwukrotnie wyższą liczbę pracowników (15000) w porównaniu z tym samym miesiącem 1925 r. (7512).

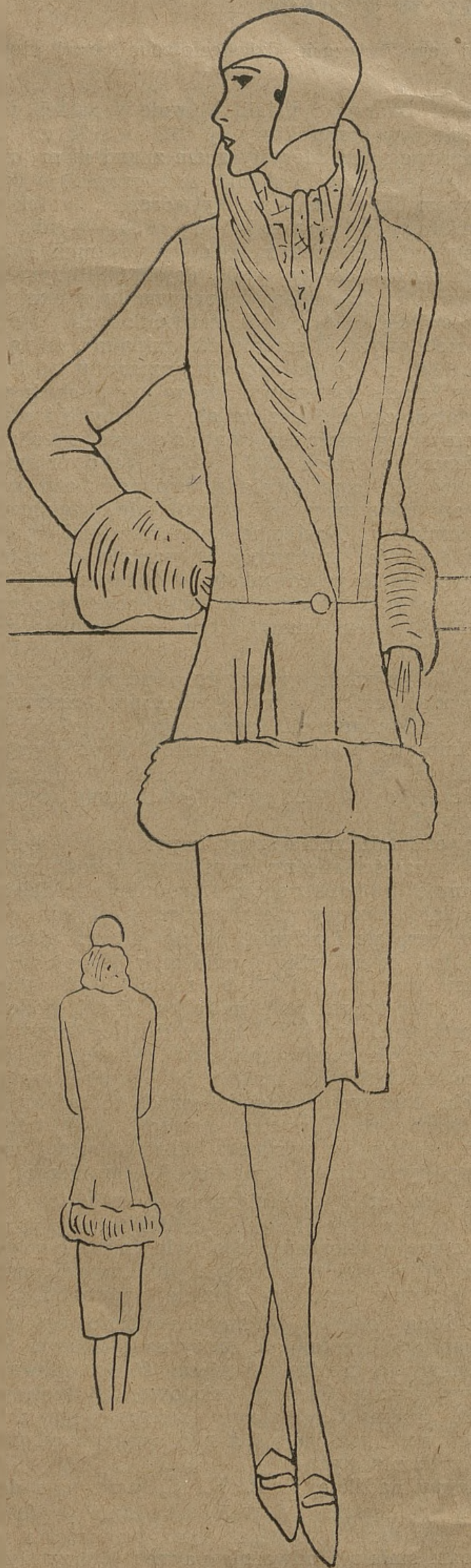
O żywotności przemysłu odzieżowego świadczy również fakt, że coraz skuteczniej przeciwstawiamy się konkurencji zagranicznej. Wartość bowiem importu wszelkich wyrobów konfekcyjnych wynosiła jeszcze w roku 1924 prawie 90 miljonów zł, podczas gdy w 1928 tylko $1/3$ tej sumy czyli 30 miljonów zł.

Nawet i taki zmniejszony import jest właściwie niemal w całości zbędny, gdyż wytwórczość polska wytrzymuje już konkurencję z produkcją środkowej i zachodniej Europy nietylko pod względem normalnym cen, ale i również co do jakości towaru. Import jest zatem tylko wynikiem, z jednej strony snobizmu pewnej części publiczności, która twierdzi, że towar zagraniczny może być drogi, podczas gdy wyrób polski musi być tani, z drugiej strony zaś przyzwyczajenia części kupiectwa zwłaszcza w Małopolsce do wyższych zysków na wyrobach zagranicznych, dłuższych i dogodniejszych nieraz kredytów towarowych, z trzeciej wreszcie, niedostatecznej dla niektórych wyrobów ochrony celnej przy dumpingowych cenach konkurencji zagranicznej.

Próby eksportu, przedsiębrane w ostatnich czasach, z dużem powodzeniem jakościowem, wymownie świadczą o słuszności tego twierdzenia i powinny rozwiać resztki uprzedzenia publiczności naszej co do rzekomej niższości rodzimej produkcji.

Główną bolączką przemysłu odzieżowego jest brak kapitału obrotowego, drożyzna pieniądza, słabość finansowa handlu i konieczność sprzedawania na coraz dłuższe terminy wekslowe. W tych warunkach przemysł odzieżowy częściowo był zmuszony tworzyć konfekcję dla zwalczania plagi weksli długoterminowych.

Miejmy nadzieję, że P. W. K., która nam daje dorobek dziesięciolecia i w tej dziedzinie przyczyni się do usunięcia wszystkich tych trudności i pozwoli nam śmiało i odważnie patrzeć w przyszłość!



Najnowszy kostjum zimowy

Żakiet odcinany i skrojony w klosz — spódniczka 2 częściowa

Miara: długość pleców 38 cm,
cała długość żakieta 70 cm,
szerokość pleców 38 cm,
objętość biustu 100 cm,
objętość w pasie 80 cm,
objętość bioder 106 cm.

Kreślę linje A—B i A b.

H—D = 1/4 objętości biustu = 25 cm = głębokości pachy.

A—F = 1/16 obwodu biustu + 1 cm = 7 1/4 cm.

Od F odmierzam 2 cm w górę i otrzymuję G = wysokości pleców.

G—E = długość talji = 39 cm.

E—C = przedłużona talja = 3 cm.

A—B = połowa objętości biustu = 50 cm — dzielę na połowy i otrzymuję H.

A—H = dzielę na połowy, otrzymuję I.

I—H = dzielę na połowy = 6 1/4 cm, otrzymuję J.

G—G_1 = 1/16 obwodu biustu + 1 cm = 7 1/4 cm.

G_1—G_2 = 2 cm.

F—K = szerokość pleców = 19 cm.

K—K_1 = 2 cm.

Łączę K_1 i C_2 oraz szyję do G.

H—H_1 = 4 cm.

J—H_2 = 2 1/2 cm.

I—Z = 6 cm oraz wysuwam 1 cm w górę.

Wykończam naramki szyję i pachę.

O—O_1 = 5 cm.

P—P_1 = 6 cm.

Przy linji O—P robię okrągłość na szalowy fason.

E—E_1 = 18 cm.

E_1—E_2 = 2 cm.

P—N = 9 cm.

N—N_1 = 2 cm.

Wykończam przód przez dzielenie i plecy.

S—E_1 i E_2.

Część dolna skrojona w klosz.

Odmierzam szerokość od R do C = 56 cm.

A—B i A—C = 2/3 od 56 cm = 36 2/3 cm.

Od A ciągnę łukowatą linję BC, przez okrągłość wydostaję długość 56 cm.

C—E = 28 cm.

Tak samo odmierzam po 28 cm przez całą linję aż do B—F i wydostaję całą dlugość żakieta = 70 cm.

Spódniczka dwuczęściowa.

Miara: długość 65 cm,
obwód bioder 106 cm,
obwód w pasie 80 cm.

Przednia część A—B = 20 cm.
A—D = 2 cm.
D—C = 65 cm = długość spódnicy.
A—E = 22 cm.
Łączę D—B—C—E = przód.

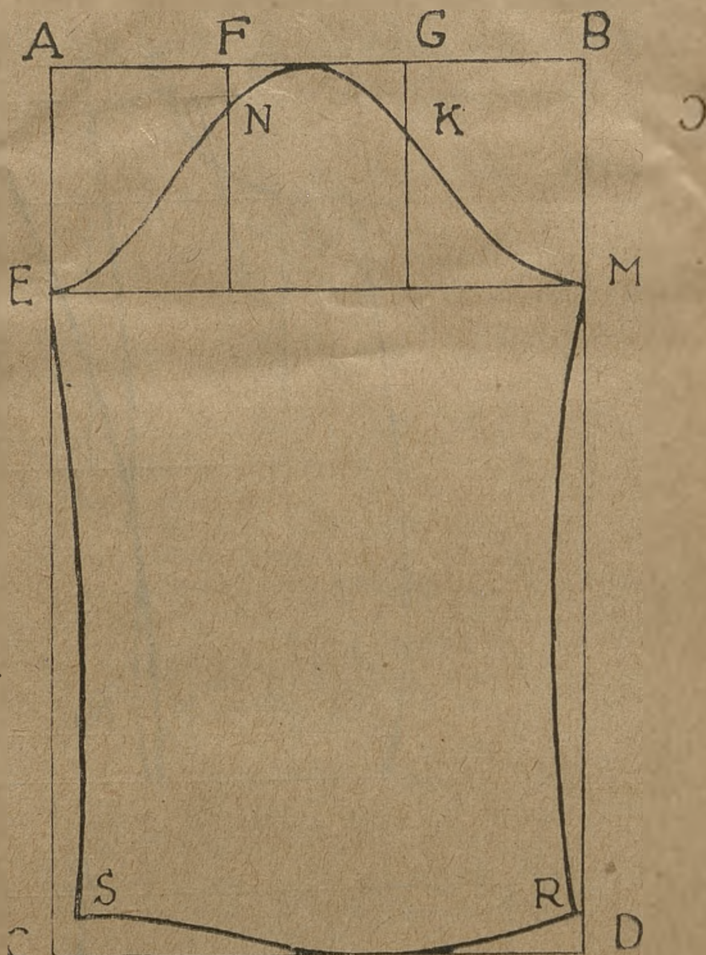
Tylna część.

K—L = 28 cm.
K—P = 5 cm.
P—N = 65 cm.
N—D = 42 cm.
Łączę P—L.
L—D = 65 cm.
Łączę N—D i L—D.
L—J = 9 cm.
J—R = 3 cm. na zaszewkę i wykończam jak wzór.

Rękaw

Kreślę linje A—B — C i D.
A—B = 36 cm.
A—C = cała długość rękawa od kuli do dołu = 60 cm.
A—E = 15 cm.
E—C = 45 cm.
A—B dzielę na 3 części po 12 cm. F i G.
G—K = 5 cm.
F—N = 3 cm.
Łączę M—K—N i E.
C—S = 2 cm, w bok i 2 cm w górę.
D—R = 3 cm w górę i 2 cm w bok.
Wykończam M—R—S—E według wzoru.

M. Zygalski.



Dyktatorzy mody

Charles Frederic Worth — rok 1840. Worth przybywa z Anglji do Paryża wówczas, gdy wielki przemysł Sukni paryskiej, którego obroty sięgają dziś miljonów, nie istniał jeszcze. Moda zmieniała się odpowiednio do kart historji: Wielka Rewolucja, Dyrektorjat, Empire,, etc. etc. Wystarczyło nową suknię wzorować na poprzedniej lub otworzyć szafę matki i znaleźć suknię, która nie okazywała się zniszczoną. Dziś zmienia się całkowicie sylwetka, a przedewszystkiem tempo mody.

Worth, na początku swej karjery, sprzedawca w sklepie jedwabiów — wpadł na pomysł, który został wyzyskany przez jego pryncypała: wykonanie modelu sukni z zakupionego na miejscu materjału. Worth zaczął także rozwijać swój talent rysownika pomysłów.

Wprowadził do szablonu sukni inowacje: połączenia rozmaitych materjałów, dekoracyjność i śmiałe opozycje tonów i już w r. 1851 suknie Wortha ukazały się w Londynie, gdzie wywołały żywą krytykę, prawie skandal i jednocześnie cieszyły się niebywałem powodzeniem. (Skandal i powodzenie często idą w parze).

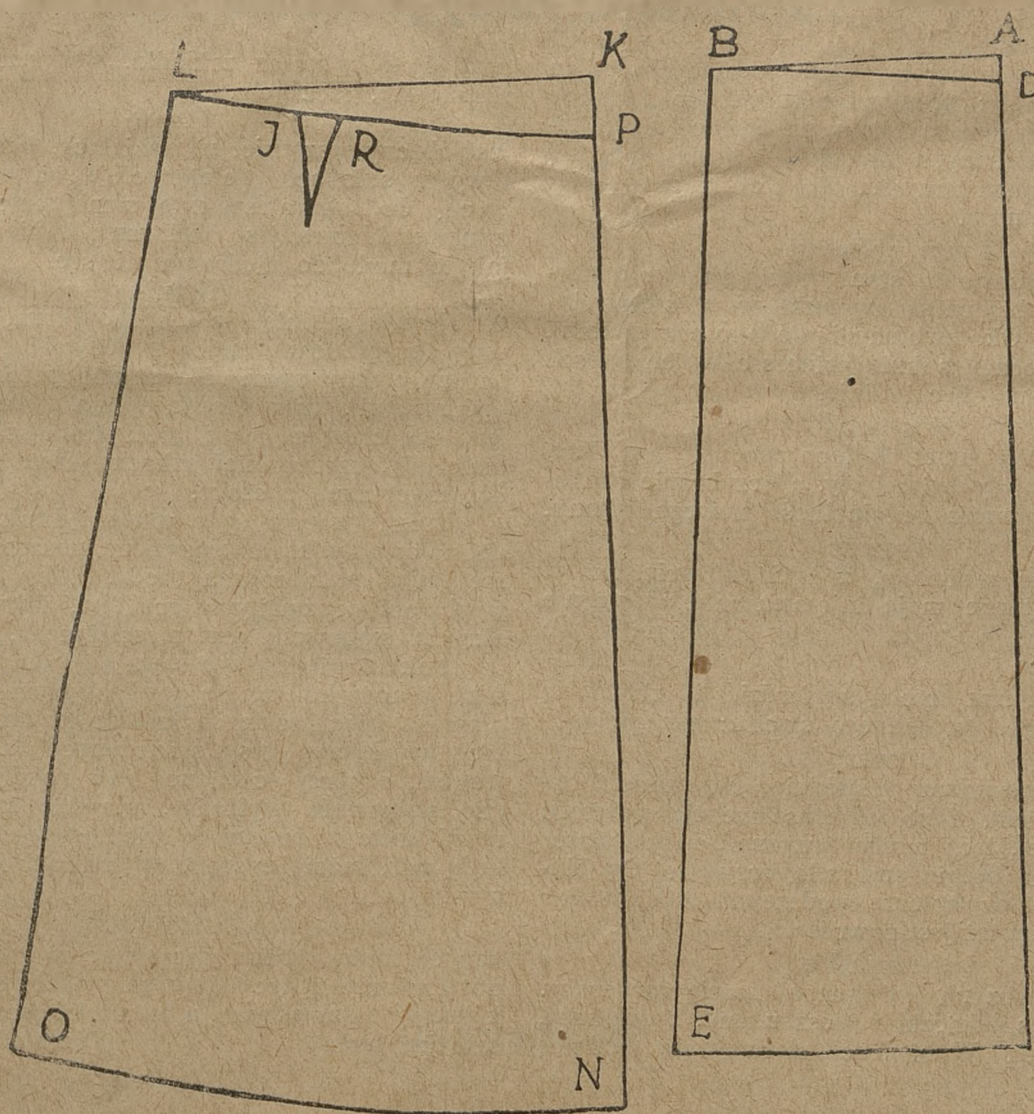
Królowe Europy pierwsze uznały nową panującą — Suknię Paryską.

Fabryki jedwabiów zaczęły dymić kominami, warsztaty tkackie — warczeć. A w kilka lat później Worth osiedlił się pod nr. 7-ym na rue de la Paix, gdzie dotąd króluje.

Rozpoczął w małym lokalu na piątym piętrze i stopniowo pochłonął pracowniami i magazynem swym dom cały, dobudował piętra, wzwyż, założył windy, wyzyskał piwnice, zaprowadził sekretne schody — i powołał do pracy tysiące rąk. U Wortha zaczął swą karjerę Paul Poiret.

Poiret, który dziś fantazją swych ekscentrycznych sukien zadziwia salony stolic świata — zaczął od całkiem skromnego zawodu: w małym sklepie parasoli, w odległej dzielnicy, odnosił paczki klientom i mył witrynę sklepową. Cichaczem, ukradkiem rysował na skrawkach papieru sylwetki eleganckich kobiet, zauważonych w przelocie.

Poiret posiadał wykształcenie średnie i inteligentnego ojca, który pragnął, aby syn zaczął życie od twardej szkoły — tem tłomaczy się stanowisko jego w sklepie parasoli. Któregoś dnia, przechodząc z paczkami ulicą de la Paix — młodziutki Paul Poiret nagle postanowił działać: paczki pozostawił w bramie pod nr. 7-ym i sam wskoczył, wpadł jak bomba do atelier Wortha. Tam — przedstawił śmiało swoje modele, projekty swej bujnej fantazji. Odniesiono się do młodego chłopaka nieco zgóry, co nie przeszkodziło, że następnego dnia został zaangażowany na rysownika i projektodawcę do Wortha. (Słusznie Danton bredził o odwadze i jeszcze raz o odwadze).



Szyję i szyję...

Szyję i szyję... Otwiera się przytem przedemną świat. Ubranie, które tworzę będzie nosił aktor teatralny. Ukaże się on na scenie jako elegancki mężczyzna, będzie on zachwycał kobiety, jego grę i jego wygląd zewnętrzny będą oklaskiwać tłumy publiczności. Któż pomyśli jednak w teatrze, że przy pomocy nożyc i igły stworzyła sztuka krawiecka elegancki wygląd aktora...?

Szyję i szyję... Ukazuje mi się pociąg luksusowy, w którym siedzi w przedziale pierwszej klasy pan, któremu uszyłem ulster. Zwiedzi on miasta, posilać się będzie w eleganckich restauracjach, bawić się będzie w pierwszorzędnych lokalach zabawy. Czyż wspomni on podczas swej długogodzinnej jazdy o swym krawcu, który wykonał dla niego takie miękkie i dogodne palto...?

Szyję i szyję... Duch mój ulata do domu przemysłowca, który posiada tak dużo pieniędzy a jednak tak źle płaci. Dziś wieczorem muszę mu odstawić świeżo odprasowany smoking, bo dziś jest u niego raut. Czyż przypomni on sobie w gronie swych przyjaciół pracowite ręce krawca, czy odczuje on, że jutro winien swemu dostawcy przekazać należytość za pracę...?

Szyję i szyję... Widzę Urząd Skarbowy. Dla jednego z urzędników przeznaczone są spodnie, które mam w pracy. Czyż srogi inspektor skarbowy przypomni sobie, że potrzeba tysiące ściegów, aby zdobyć grosze i złote na podatek, które pióro jego wymierzy krawcowi...?

Szyję i szyję... Wokoło mnie spokój warsztatu. Tam siedzą pomocnicy i szyją tak samo jak ja. Przy końcu tygodnia zażądają oni zapłaty i swej należytości. Czyż szybka igła, którą ręka moja prowadzi, czy przedsiębiorstwo moje będzie w stanie ich wypłacić...?

Szyję i szyję... Przez drzwi od mego mieszkania słyszę głosy mej żony i mych dzieci. Trzeba wyżywić i przyodziać. Ręka moja prowadzi igłę szybciej. A igła moja daje takt do mych cichych myśli: oby żonę i dzieci moje Bóg zachował przy zdrowiu...!

Szyję i szyję... A z serca mego wznosi się podzięka. Cieszę się, że mogę szyć i pracować, cieszę się, że los był pracy mej łaskawy, cieszę się, że pracą i zapobiegliwością mogę sobie tworzyć mój byt bez obcej pomocy...!

Za kulisami mody jesiennej

Sezon pzyszły będzie pełen poważnych zmian w dziedzinie mody; to, co od roku wisiało jakby w powietrzu, co przepowiadano na łamach pism fachowych, poświęconych modzie — teraz stało się już obowiązującem prawem dla tych, którzy przepisy znają i szanują.

Linja sylwetki

jest ściśle obrysowana: stan wrócił na swoje normalne miejsce, biodra są uwypuklone, a zarysy biustu widoczne. Oko zwolna się do tego przyzwyczai, bo już zeszłoroczne suknie princesse w ten sposób zaznaczały modną obecnie linję.

Kostjumy

będą modne, lecz żakiet do nich znacznie jest dłuższy, bo prawie trzy-ćwierciowy, a przybranie futrzane podkreśla jeszcze oryginalność nowego fasonu.

Płaszcze

będą w formie redingota, z lekkiem wcięciem w pasie, niektóre nawet mają linję amazonki, a potęguje to podobieństwo kołnierz i klapy z aksamitu lub futra wykonane.

Z ubolewaniem trzeba stwierdzić, iż zbliża się zmierzch miłego i wygodnego swetra: zastąpi go

bluzka,

oczywiście wpuszczona w spódnicę na gumie i obciągnięta paskiem. Jest to konsekwencja powrotu do linji wciętej, lecz trzeba przyznać, iż nie przez wszystkie panie będzie ona mile przyjęta. Od bluzki, która jest w kolorze podszewki żakietu lub płaszcza, zależny też jest powrót

spódniczki,

która znowu zaczyna być ważną częścią garderoby. Wracają więc spódniczki z kieszonkami, z guzikami, z karczkiem itp. W biodrach staramy się spódnicę zwężać, a to przez zakładki, wszywane fałdki, zaszewki itp. szczegóły.

Pasek

jest obecny wszędzie: na żakietach, płaszczach sportowych, sukniach wełnianych a nawet i wieczorowych. Jest on zawsze z tej samej materji, co całość, a nawet klamra jest obciągana, a nie galanteryjna, jak to miało do niedawna miejsce.

Tkaniny

na okrycia są miękkie i grubo tkane, ciemne z zasady, przerzucane nitką z jedwabiu, co czyni je bardzo efektownymi. Na suknie bardzo modny ma być aksamit, oraz miękka wełna, tkana, jak jersey, lecz nie ciągnąca się i praktyczniejsza. Deseniowe materjały, szczególniej szkocka krata na tafcie, będą nawet zimą noszone.

Suknie naogół są o wiele dłuższe, gdyż sięgają do połowy łydki, a temsamem płaszcze też są dłuższe, gdyż zeszłoroczna moda, która pozwalała na wyglądanie rozmaitych godetów, fruwaków z pod okrycia stanowczo jest nieestetyczna.

Suknie wieczorowe sięgają aż do kostek i wszystkie prawie kończą się powłóczystym trenem. Zato płaszcze wieczorowe są krótkie aż do kolan, z pod nich wyglądają stosy spiętrzonych falban lub fruwaków, co przy ściśnionej linji wokół nóg, ma bardzo szykownie wyglądać. Krótkie żakiety i pelerynki także są modne do wieczorowych toalet, które będą przeważnie noszone w kolorach białym i czarnym.

O kolorach

naogół mało można decydującego powiedzieć, dopóki mistrze nożyc i igły nie pokażą światu swoich kolekcyj najnowszych, a to ma miejsce dopiero przy schyłku lata. (Przegląd mody).

Chłodne w lecie...

Ubranie męskie jako ochrona przed gorącem.

Jakiż winy nie przypisuje się sztuce krawieckiej! Tak długo jak ludzie żyli w raju bez ubrań, nie potrzebowali się starać o higjenę i weszli w jej dziedzinę dopiero wtenczas, kiedy okazała się potrzeba noszenia ubrań i kiedy powstała moda. Eskimos ubiera się w skóry, mieszkaniec stref gorących robi sobie płaszcz i kapelusz z łyka — ale wogóle znajdziemy pomiędzy obiema biegunami naszego globu uniwersalną metodę ubierania się i szablon przykrawania ubrań. To już powinno nas skłonić do refleksyj. Bo klimat północnej Kanady jest inny, niż południowej Italji, a klimat górski inny niż, klimat nad morzem. A jednak ubranie dzisiejsze można prawie wszędzie dobrze zastosować, kiedy się umie dostosować je przy pomocy odpowiedniego uwarstwowienia do klimatu ciała.

Cóż to znaczy klimat ciała? — Zdrowie nasze zależnem jest w wysokiej mierze od ubrania. Dopóki temperatura skóry naszej wynosi około 32 stopni, odczuwamy przyjemne uczucie, a jednem z najgłówniejszych zadań celowego ubrania jest utrzymanie tej temperatury skóry na jednym poziomie. Stąd nie jest przesadnem twierdzenie, że ubranie jest, że tak powiemy, klimatem, który nas otacza. Obserwując kawałek materjału na ubranie pod mikroskopem, spostrzeżemy prawie że nieprzenikalny las mniejszych i większych włókien. Ten „las włókienny“ ma za zadanie utrzymać na równym poziomie te 32 stopnie ciepła, jakie tworzą dla większości ludzi granicę przyjemnego uczucia ciepła. Ponieważ ciało wymaga temperatury tej nietylko w porze zimowej, ale również i letniej, jest rzeczą zrozumiałą, że człowiek musi urządzić swe ubranie stosownie do pogody. Tak jak zimową porą staramy się zapobiec temu, aby zimno dochodziło do skóry, tak trzeba się w porze letniej starać, aby ciepło, które promieniuje ciało, wydostało się jak najszybciej na zewnątrz. Panująca zasada ogólna brzmi: pomnożyć lub zredukować warstwy znajdujące się na ciele naszem. Jednak dla klimatu ciała nie stanowi materjał jedynego dawcy ciepłoty, bo utrzymanie ciepła zależy przeważnie od powietrza zamkniętego pomiędzy skórą a ubraniem, a dopiero w drugim rzędzie od materjału. Ubranie jest złym przewodnikiem ciepła i utrzymuje warstwę powietrza wokoło ciała — nie skóry samej — zimno lub ciepło. Jeszcze jeden punkt posiada ważne znaczenie dla klimatu ciała: powietrze otaczające ciało jest zazwyczaj więcej suche, niż powietrze normalne, a w lesie włókiennym ubrania nie ma przewiewu, ponieważ powietrze pomiędzy skórą a ubraniem, zawierające kwas węglowy i parę wodną porusza się tylko wolno. Jednak pewien stopień poruszania się tego „powietrza ubraniowego“ jest koniecznie potrzebnym do zachowania ciału uczucia ciepła. Stąd winno ubranie latowe zawierać wielkie ilości (80 do 85%) przestrzeni próżnych, napełnionych powietrzem, innemi słowy,

winno ono być porowate. Każde ubranie, wykonane z materjałów, nie przepuszczających powietrza działa gorąco, ponieważ hamuje naturalną czynność naczyń włoskowatych ciała. Rzeczywista reforma ubrania latowego nie powinna się z tego powodu rozpoczynać przy ostatniej warstwie materjału, przy ubraniu wierzchniem, ale musi się rozpoczynać przy warstwie pierwszej, przy ubraniu spodniem. Stąd powinien krawiec objaśnić klijenta, który zamawia ubranie latowe, o ważnem dla życia oddychaniu skóry i o klimacie skóry t. zn. o celowem ubraniu spodniem, bo nawet najlżej zrobione ubranie z materjału porowatego nie może się przyczyniać do uczucia przyjemności w dni gorące, gdy zasadnicze okrycie skóry (ubranie spodnie) jest błędne.

Apel, na czasie, do zreformowania latowej mody męskiej, podobnie jak damskiej, która ostatnio wpadając w extrem, cierpi więcej na brak materjałów aniżeli na ich nadmiar, był w praktyce dotychczas bezskuteczny. Życzenie pewnych reformatorów, aby w gorące dni latowe nie nosić marynarki, ale jedynie koszulę, przekształconą na bluzę, wzgl. skonstruować kamizelkę à la Ameryka — bez części plecowej — nie znalazło oddźwięku, tak samo jak nie przyjęło się w świecie męskim noszenie jedwabnych, barwnych pantalonów, sięgających tylko do kolan. Nad temi planami reformatorskiemi nie trzeba jednak przechodzić do porządku, zważywszy, że wadze latowego ubrania damskiego w wysokości 741 gramów przeciwstawia się waga latowego ubrania męskiego w wysokości 3229 gramów. Liczby te opierają się na praktycznych stwierdzeniach przy temperaturze lipcowej o wysokości 32 stopni Celsjusza w cieniu....

Cóż może zawód krawiecki uczynić dla zreformowania latowego ubrania męskiego?

W ostatnich latach wkroczono na drogę prowadzącą do celu, biorąc ubranie sportowe jako wzór. Ubrania i narzutki latowe wyrabiano z porowatych, jasnych materjałów, często bez podszewki, w formie bardzo dogodnej. Jednak ideał higjeny jeszcze nię został osiągnięty. Reformy w ubraniu męskiem nie może narzucić ani higjenista z katedry, ani przykrawacz od stołu krawieckiego ,bo nawet w dziedzinie higjeny nadaje ubraniu męskiemu ton panująca moda.

Krawiectwo na miarę jest przeświadczone o tem, że nowoczesna higjena ubrań buduje się na nauce o zdrowotności i umie też uwzględnić wszelkie postulaty, które się jej w dziedzinie tej stawia.

W jedności siła!

Aforyzmy wypowiedziane przed mniejwięcej stu laty przez pewnego wieszcza politycznego i ekonomicznego, którego wzrok duchowy przeniknął przyszły rozwój nadzwyczaj bystro, a które przytaczamy poniżej, posiadają i dziś jeszcze takie same znaczenie dla każdego z osobna i dla ogółu rzemiosła, które ze wszystkich stron zagrożone, walczy z trudem o swoją egzystencję.

„Historja uczy, jak materjalny i duchowy dobrobyt ludzkości wzrasta zawsze w tym samym stosunku z rozszerzaniem się związków zawodowych i handlowych".

„Zjednoczenie sił indywidualnych celem dążenia do wspólnych celów, jest środkiem najpotężniejszym. Osamotniona i oddzielona od swych kolegów zawodowych jednostka jest słabą i bezsilną".

„Czem większa jest liczba tych, z którymi jednostka stoi w stosunku zawodowym, czem zupełniejszem będzie Zjednoczenie, tem większą będzie wytwórczość oraz duchowy i materjalny dobrobyt zawodu. Wytwórczość polega na materjalnem i duchowem połączeniu się jednostek w dążeniu do wspólnego gospodarczego celu!"

Wszyscy rzemieślnicy, nie należący do organizacji zawodowej, winni sobie słowa te, wyrzeczone przez jednostkę, która nasze czasy dawno przewidziała, dobrze zapamiętać!...

L. Niewiadomski

Reparacje

W przemyśle ubraniowym odgrywa pewną rolę wykonanie reparacyj. Lecz z reparacjami często połączonych jest obok zarobku, wiele zmartwień. Powodem tego jest, że zainteresowani, — krawiec i klient — nietylko że nie zwracają uwagi na najważniejsze przesłanki, ale często działają również w nieznajomości postanowień prawnych. Już przy przyjmowaniu reparacyj zachodzą często ze strony krawca grzechy, które stają się później powodem dyferencyj. W każdem dobrze prowadzonem przedsiębiorstwie krawieckiem powinny być reparacje przyjmowane jedynie za wręczeniem kart reparacyjnych. Na karcie takiej trzebaby zanotować bieżący numer, zaopatrując natychmiast, aby zapobiec błędom, przedmiot oddany do reparacji tym samym numerem. Dalej zanotować należy na karcie reparacyjnej w krótkich słowach rodzaj reparacji, dodając równocześnie datę jej przyjęcia. Właśnie odnośnie do ostatniego punktu (daty przyjęcia) zachodzą zwykle dyferencje, ponieważ klijent bardzo często dowodzi, że oddał przedmiot o wiele rychlej do naprawy, a jeśli na karcie reparacyjnej umieszczoną jest data, to bardzo łatwo zaprzeczyć takiemu twierdzeniu. Dalej winien być na karcie reparacyjnej zanotowany termin życzonego względnie przyobiecanego odbioru. Koszty takich kart reparacyjnych są nadzwyczaj niskie i nie stoją w żadnym stosunku do korzyści, jakie przynoszą. Prócz tego można je zużytkować jako karty reklamowe (polecające). Ta możliwość polecania doprowadziła już do otrzymania niejednego zamówienia na nowe ubranie. Bardzo polecenia godnem jest również założenie listy przyjęcia, oddania i rozliczenia napraw. Do listy tej wnosi się wszelkie dane, które zawiera karta reparacyjna. Tem samem uzyskuje krawiec pogląd na stan reparatur, widząc co jest jeszcze do wykonania, oraz rodzaje reparacyj i może podług tego podzielić sobie pracę. Lista reparacyjna poucza krawca o terminach dostawy i o dochodach z napraw.

Krawiec winien być również poinformowany o odpowiedzialności za reparacje. Po odebraniu przedmiotu i wydaniu karty reparacyjnej przechodzi na krawca obowiązek odpowiedzialności: „przedsiębiorca ponosi ryzyko aż do odbioru przedmiotu". Jednak krawiec odpowiada za szkody tylko wówczas, gdy nie powstały one przez przypadkowe niedopatrzenie wzgl. przez pogorszenie się materjału podczas czasu reparacji. Za szkodę np., która powstać może przez kradzież jest krawiec klientowi w pełni odpowiedzialny. Tę odpowiedzialność stałą można jednak zamienić na odpowiedzialność czasową, umawiając z klientem ustalony termin odebrania przedmiotu. Jeśli klient terminu tego nie zachowa, przechodzi odpowiedzialność za przedmiot naprawiony od dnia tego na klienta. Nie wystarcza tu jednak, że na karcie reparacyjnej znajdować się będzie wzmianka, że „odbiór musi nastąpić w przeciągu czterech tygodni za oddaniem karty reparacyjnej, gdyż inaczej nie odpowiada się od terminu tego za powstające szkody." Notatka ta przedstawia w sensie prawniczym tylko jednostronne oświadczenie krawca. Zobopólna umowa w myśl tego istnieje dopiero wtenczas jako zawarta, gdy klient uzna swym podpisem na karcie reparacyjnej ,że zgadza się na warunki na niej podane.

Cóż staje się jednak, gdy klient naprawionego przedmiotu pomimo to oznaczonego terminu nie odbiera? Od-

powiedzialność krawca upłynęła wówczas. Podług prawa winien krawiec przedmiot ten przechowywać aż do upływu terminu przedawnienia, tj. 30 lat. Ale na to żaden krawiec się nie zgodzi, bo musi patrzeć aby wydobyć koszty za materjał, wydatki gotówkowe za tygodniówki oraz swój zarobek. Tu przychodzi mu paragraf prawa fantowania na pomoc. Przez ogłoszenie sprzedaży samopomocowej — przypomnienie to powinno zawierać oznaczony termin do odbioru przed licytacją — posiada krawiec skuteczny środek, aby zabezpieczyć się przed stratami, powstającemi z powodu nieodebrania reparacyj.

Przy wykonaniu reparacyj, bardzo ważną rolę odgrywa ustalenie i dotrzymanie terminu dostawy. Zazwyczaj chodzi przy reparacjach o rzeczy „spieszne". Jeśli mistrz, aby iść klientowi na rękę, ustali termin za rychły, to wystawia się on na niebezpieczeństwo, że nie wykona na czas naprawy: jeśli jednak poda termin za długi, może klienta zniechęcić i nie otrzymać pracy. W przedmiocie tym nie można ustalić żadnych ogólnych przepisów. Najlepszym terminem dostawy napraw — to samo dotyczy również robót nowych — jest czas, w którym można z pewnością liczyć, że reparacja będzie wykonaną. Przez niedotrzymanie terminu dostawy napraw, stracił już niejeden krawiec dobrą klientelę. Dalej, poważną rolę w sprawach reparatur odgrywa kwestja kosztów. Klientela, oddając jakąś rzecz do naprawy, zapytuje zazwyczaj, co będzie kosztowała. Przy odpowiedzi winien krawiec być bardzo ostrożnym, aby uniknąć późniejszych zmartwień i nieporozumień. Powinien on sobie dla granicy ceny pozostawić dostatecznie rozległe pole ruchu, aby przy nieprzewidzianych dodatkach, które się wykażą dopiero może w przebiegu pracy, nie zniechęcać klienta przez wyższe żądanie. Jeśli sobie jednak klient życzy dokładnego podania kosztów, winien krawiec takowe dokładnie i starannie obliczyć.

Reparacje trzeba odstawić nietylko punktualnie, ale również beznagannie wykonane. Właśnie w przemyśle ubraniowym można przez dobre i punktualne wykonanie napraw doprowadzić do utrzymania i rozszerzenia swej klienteli.

Nawet zapatrywanie, że przez samo założenie warsztatu reparacyjnego można sobie zbudować egzystencję, ma swą rację bytu. Dajmy na to, że krawiec, który ma mało zajęcia, ogłasza w swoim rejonie przez rozdawanie ulotek itp. swój tani warsztat reparacyjny. Jeśli uzyska on tą drogą kontakt z pewną liczbą klientów, może z pewnością liczyć się z tem, że uzyska również zamówienie na wykonanie spodni, kamizelki, marynarki i całych ubrań. Te możliwości, sprytnie wyzyskane, mogą mu z biegiem czasu pozyskać klientelę, co zawsze jest celem dążeń każdego.

Przyjaciele

Pojęcie przyjaźni pomiędzy ludźmi jest problematem, który nie zrodził się w czasie ostatnim, ale nad którym łamali sobie głowy filozofowie już przed tysiącami lat, pisząc na ten temat uczone rozprawy. I słusznie przypisuje się problematowi temu w życiu ludzkiem wielkie znaczenie, ponieważ przyjaźń posiada — o ile jest rzeczywiście natury poważnej — charakter tajemniczy, którego pochodzenie i charakter trudno określić. Określenie jednostronne przyjaźni napotyka na niepokonalne prawie trudności, ponieważ istnieją różnorodne rodzaje stosunku pomiędzy ludźmi, które mogą rozwinąć się ze stosunku przyjaznego.

Najlepsze warunki przewstępne do zawarcia przyjaźni istnieją u męskich mieszkańców naszej planety, warunki zasadzające się zazwyczaj na pewnej równobieżności zdań i zainteresowań, a te ideały wspólne — aby je tak nazwać — są nietylko natury zewnętrznej, ale można powiedzieć, że panuje nawet pokrewieństwo życia duchowego i uczuciowego u danych jednostek... Tem tłumaczy się silna jaźń rzeczywiście dobrze ufundowanej przyjaźni, która jest zazwyczaj silniejszą niż stosunki pokrewieństwa, ponieważ nawet pomiędzy zupełnie bliskimi krewnymi istnieje zawsze różnica zdań, która polega na różności odziedziczonych zdolności i na tworzeniu charakteru, uniemożliwiając temsamem zupełne porozumienie i duchowe współżycie.

Przyjaźni, jaka istnieje pomiędzy mężczyznami, nie napotykamy pomiędzy kobietami, chociaż rzeczywista przyjaźń pomiędzy mężczyznami — w słowa tego właściwem znaczeniu — jest również bardzo rzadką. Życie duchowe mężczyzny różni się zasadniczo od duchowego życia kobiety. Kobieta jest z natury rzeczy uzupełnieniem mężczyzny, a jeśli biblja mówi, że kobieta ma być mężczyźne poddana, to trzeba to w tem sensie zrozumieć, że przeznaczeniem jej jest tworzyć z mężczyzną jedną całość. Jeśli przeznaczenie to nie zostanie wypełnionem, będzie to zawsze ze szkodą dla kobiety, bo każdy mężczyzna łatwiej egzystować może bez tego uzupełnienia niż kobieta z góry nie predystynowana do walki. Jednak samodzielność mężczyzny, którą tenże zawsze posiadał jest również przeszkodą do zawarcia prawdziwej przyjaźni pomiędzy swym rodem, ponieważ wymaga ona pewnego przystosowania się do siebie, tak jak to w małżeństwach ma miejsce. U mężczyzn istnieją nieraz trudności pod tym względem, pochodzące od właściwego im — mniej lub więcej rozwiniętego egoizmu, tak że w wypadkach potrzeby, właśnie wtenczas, kiedy przyjaźni ma się dowieść, ona nie dopisuje, zdradzając temsamem tylko swoją nietrwałość.

Na ludziach polegać nie można: ponieważ każdy człowiek, jako istota żyjąca jest, czem wyższy posiada on rozwój pod względem kulturalnym, tem więcej skomplikowany. Stąd znajduje człowiek kulturalny swych najlepszych przyjaciół w innych kołach: pomiędzy zwierzętami a w niemałej mierze pomiędzy książkami i pismami. Słowo pisane jest przyjacielem bezinteresownym, który nie ma żadnych innych wymagań jak te, aby odczytywać jego wnętrze. Czy to czynić będziemy z uwagą czy nie, jest mu obojętnem: słowo pisane można odłożyć na bok — gniewać się ono nas nie będzie. Możemy się nim zajmować zawsze kiedy zechcemy: rozwesela ono nas, lub daje nam dobre rady — stosownie do treści. A właśnie bezinteresowne nauczanie jest rzeczą, przez którą staje się słowo pisane dla każdego dążącego do doskonalenia się w swoim zawodzie wiernym przyjacielem i doradcą, ponieważ pozwala mu czerpać z siebie zawsze nowe nauki, bez obawy, że przyjaciel ten stanie się niecierpliwym i rozgniewa się na jednostronne dawanie i branie.

Stąd jest koniecznością, aby każdy przybrał sobie takiego przyjaciela, z którego zawsze może mieć korzyść i radość. Przyjacielem takim dla każdego krawca jest „Przegląd Krawiecki", który dla wielu kolegów stał się już nim, a tym, którzy go jeszcze nie znają, można go gorąco polecić. Żaden krawiec nie znajdzie nigdzie takiego przyjaciela, który mu tyle usług wyświadczy i tyle nauk udzieli, co pismo fachowe.

Usuwanie plam z materjałów

Jeżeli chcemy usunąć plamę z materjału, musimy się najpierw zapoznać z jej pochodzeniem, gdyż nie można jednym i tym samym środkiem usuwać plam różn. pochodzenia. Byłoby błędem usuwać plamy od cukru, piwa tym samym środkiem, którym się usuwa plamy z tłuszczu, a znowu plamy z tłuszczu usuwać środkiem, który łatwo usuwa plamy od cukru, piwa itp. (gorąca woda — benzyna, eter). Na rodzaj materjału, z którego chcemy usunąć plamę, musimy również zwracać uwagę. Do wełny i jedwabiu nie można stosować mocnych ługów lub chlorku, również należy uwzględnić barwę danego materjału, gdyż pewne chemikalje wybielają materjał albo też zmieniają jego barwę. Do brawików zasadowych zatem nie można stosować kwasów, a do kwaśnych, ługów.

Wszystkie plamy powinny być usuwane natychmiast, t. zn. na świeżo. Gdy zasychają, trudności w usuwaniu ich są większe. Przy plamach starych, zaschniętych, których pochodzenia się nie zna, próbujemy jakimkolwiek sposobem rozpoznać, z czego powstały, by ostatecznie wiedzieć, jakich środków do usuwania ich zastosować.

Wynika też z doświadczenia, że nie należy odrazu przystępować do usuwania większej plamy, lecz zrobić małą próbę na mniejszej lub w miejscu mniej widzialnem. Gdy się przekonamy, że zastosowany środek daną plamę usuwa, wówczas możemy przystąpić do właściwego usuwania plam.

Pod materjał, z którego chcemy plamy usunąć, podkładamy kawałek czystego płótna. Jeżeli podczas usuwania plam ukaże się brud na podłożonym płótnie, to przesuwamy plamę na czysty podkład. Do czyszczenia materjału czarnego bierze się czarne płótno, białego białe itd.

Materjały o niepewnych kolorach, szczególnie jedwabie, czyści się sproszkowaną magnezją. Plamę się nią posypuje, kładzie bibułę i prasuje ciepłem żelazkiem. Zabieg ten się powtarza, t. zn., że plamę posypuje się proszkiem i zostawia tak przez kilka dni, a potem wytrzepuje.

1. Plamy z tłuszczów usuwa się najłatwiej benzyną i czterochlorkiem węgla. Płynami temi zwilża się kawałek flaneli i wyciera plamę tak długo, aż nie zniknie. Zlewanie plamy temi płynami odnosi wręcz przeciwny skutek, bowiem powiększa się ona i pozostawia po sobie ślady.

2. Plamy z lakieru, farby olejnej, wosku, eteru, żywicy, czyści się terpentyną. Sposób usuwania jak wyżej.

3. Plamy ze świecy (stearyny) usuwa się, kładąc na nie bibułę i prasując gorącem żelazkiem tak długo, aż bibuła nie wchłonie stearyny.

4. Plamy z czekolady i kawy na jedwabiu usuwa się najpierw gliceryną a potem wodą, spiritusem, benzyną lub amonjakiem.

5. Plamy z owoców, wina czerwonego usuwa się roztworem z 3 proc. wody utlenionej (10 gr), amonjaku (40 gr) i wody destylowanej (50 gr). Na białych materjałach sokiem cytrynowym i na słońcu; powtarza się kilkakrotnie, aż nie ustąpią. Kolorowe materjały, które nie znoszą kwasów, zwilżyć wodą i trzymać nad dymem z siarki, potem dobrze wypłukać.

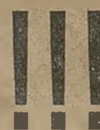
6. Plamy z cukru, likierów, usuwa się najlepiej gorącą wodą.

7. Plamy z atramentu, świeże, usuwa zimne mleko. Z białych materjałów cytryna. Gdy plama stara, zaschnięta, stosuje się sól szczawikową, chlorek. Plamy z czerwonego atramentu usuwa spiritus.

8. Plamy z mleka, krwi i białka rodzimego usuwa się przez zamoczenie w zimnej wodzie a wypranie później letnią albo 3 proc. wodą utlenioną.

Czem i jak usuwać plamy na materjałach?

Rodzaj plamy	Rodzaj materjału			
	biały	Kolorowe		jedwabne
		wełna	płótno	
Tłuszcz	wyprać w wodzie z mydłem lub potażem	wyprać w wodzie letniej z mydłem	wyprać w wodzie z mydłem lub amonjakiem	benzyna, eter, amonjak
Farba olejna, werniks, żywica, wosk	terpentyna francuska, spiritus, woda kolońska, następnie wyprać w wodzie z mydłem			benzyna lub eter w małych ilościach
Farba roślinna, plamy od owoców, wina czerwonego, atramentu	parą z siarki i wodą chlorową gorącą	wyprać w wodzie letniej z mydłem lub amonjakiem		jak materjały kolorowe, ale bardzo ostrożnie.
Atrament, alizaryna	Kwasem winnym. Im starsza plama tem więcej kwasu.	jeżeli kolor pozwala, rozcieńczonym octem winnym		jak materjały kolorowe, ale ostrożnie
Rdza, atrament galusowy	rozcieńczona woda chlorowa	jeżeli kolor dobry, zmywać kwasem cytrynowym	kwasem octowym	niemożliwe
Krew, albumin (rodzime białko)	wyprać zwyczajnie w letniej wodzie			
Wapno, alkalja (ługi)	normalne pranie	kwas cytrynowy silnie rozcieńczony lać kroplami na plamę		
Ocet, kwasy, owoce cierpkie i tp.	prać w gorącej wodzie z chlorkiem	na plamę lać kroplami rozcieńczony amonjak		



9. Plamy z rdzy, pleśni usuwa sól szczawikowa, którą posypuje się plamy i wyciera szmatką, albo rozpuszcza się sól tę w wodzie, zwilża plamę i wypłukuje w czystej wodzie albo w słabym roztworze zwykłej sody.

10. Plamy z zieeni świeże zwilża się letniem mlekiem, później pierze się w letniej wodzie.

11. Plamy przypalone żelazkiem świeże, zwilża się wodą, posypuje solą i wystawia na słońce. Powtarza się kilka razy.

12. Plamy z potu usuwa się 10 proc. roztworem boraksu.

13. Plamy z ługów usuwa mocny ocet.

14. Plamy z tytoniu jak wyżej.

15. Plamy z nafty usuwa się z materjału przez nałożenie bibuły, zwilżonej benzyną lub eterem.

Koniec krótkich sukienek

Krawcy francuscy radzą dobrze przyglądać się teraz nóżkom kobiecym, bowiem, jak mówią znaki nietyle na niebie, ile na ziemi, w przyszłym sezonie nie będziemy ich już oglądać. Wielkie magazyny mód zadecydowały, że era krótkich po kolana sukienek skończyła się; z dekretem tym zgodziły się nawet najoszczędniejsze Francuski, wychodząc ze słusznej zasady, że co zaoszczędza się na materjale sukni, to wydaje się na pończochy. Początek nowej ery już został wprowadzony w postaci wydłużenia sukien w pewnych miejscach, pozostawiając je tu i owdzie jeszcze w dawnej krótkości. Specjaliści zapewniają jednak, że w sezonie jesiennym nietylko z boków i z tyłu, jak teraz, ale i na całym dolnym obwodzie zostaną one wydłużone.

To samo dotyczy i rozmiarów wszerz. Kobieta złożona z kości, skóry i nerwów, przestaje już być w „modzie". „On porte les hanches", nosi się biodra, brzmi najnowsze hasło. Z chwilą, kiedy modinetki, najmłodsze pracownice z magazynów francuskich zaprzestały spożywać śniadania, by utrzymać wysmukłą linję, padł wyrok potępiający ją. Zamiast więc głodzenia się będą panie nasze teraz jadały bułeczki, ciastka i czekoladę i piły śmietankę, aby zyskać nakazaną przez modę okrągłość kształtów. (z)

Sprawy rzemieślnicze

Obwód Izby Poznańskiej.

Na „Dom Rzemieślniczy" w Poznaniu ofiarowali:

PP.: Tomasz Stanek, Leszno, zebr. przy egz. mistrz. 2/4. 1929 zł 35; Fr. Talarczyk, Krotoszyn, zebr. przy egz. mistrz. 25/3. 1929 zł 198,50; Wł. Zakrzewski, Poznań, zebr. przy egz. mistrz. 18/4. 1929 zł 51; Cech Rzeźnicki Odolanów, zebr. na zebraniu cechu zł 14; A. Fabisch, Leszno, zebr. przy egz. mistrz. zł 8; J. Kacorowski, Poznań zł 10; J. Nowaczyński, Leszno, zebr. przy egz. mistrz. 23/4. 1929 zł 30; Wydział Powiatowy, Żnin, subwencja zł 500; W. Zimniewicz, Poznań, zebr. przy egz. mistrz. zł 45; Fr. Bartkowiak, Poznań, zebr. przy egz. mistrz. zł 124; W. Latoszewski, Poznań, zebr. przy egz. mistrz. zł 20; Andrzej Stanek, Poznań, zebr. przy egz. mistrz. 6/5. 1929 zł 40; Cech Kowalsko-Ślusarski, Grodzisk zł 50; Fr. Smakulski, Leszno, zebr. przy egz. mistrz. zł 15; Wł. Jankowiak, Pniewy zł 2; Cielewicz, mistrz. fryzj., Poznań zł 20; Stanislaw Rex, Środa zł 5; Fr. Nowaczyński, Szamotuły, zebr. przy egz. czel. zł 16,90; A. Henisz, Międzychód, zebr. przy egz. czel. zł 5; P. Olejniczak, Śrem, zebr. przy egz. czel. zł 14; W. Roszak, Leszno, zebr. przy egz. czel. zł 10; Radca Zdrojewski, Wilno zł 10; W. Miądowicz, Poznań zł 75; W. Lipke, Szamotuły zł 10;

Wszystkim tym szlachetnym ofiarodawcom składam serdeczne podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać".

(—) K. W. Juszczak.

W lipcu r. b. rozstał się z tym światem długoletni i zasłużony członek naszego Cechu

ś. p. Aleksander Gryca

przeżywszy lat 60.

W Zmarłym straciliśmy najlepszego kolegę i wiernego współpracownika. Pamięć o nim zachowamy stale i wiernie.

W imieniu Wolnego Cechu Krawieckiego w Poznaniu

Cechmistrz Drabętowicz.

Porada prawna

Panu Wł. Woź. w Czę. — Zwyczaj noszenia czarnej opaski na ramieniu, jako oznaki żałobnej, wprowadzony został najpierw w wojsku, skąd przeniósł się również i na strój cywilny.

Ponieważ podług przepisów wojskowych opaska ta ma być noszoną na lewem ramieniu, przeto i przy stroju cywilnym również nosi się ją na lewem ramieniu. (K 75).

Panu An. Dęb. w Da. — Należy uzyskać w Starostwie powiatowem kartę rejestracyjną, którą zapewne wydadzą Panu bez trudności, za przedłożeniem świadectw naukowych i inwalidzkich. (P. 281).

Panu Ja. Sm. w Ko. — Jedyną obroną przed zbyt wygórowanemu obłożeniu podatkami jest prowadzenie prawidłowych ksiąg handlowych, gdyż wtedy komisje odwoławcze będą musiały kierować się przedłożonemi przez Pana księgami.

Pismo Urzędu Skarbowego zwracamy przy niniejszem. (P. 282)

Panu R. We. w Gę-Mo. — Sprawę może Pan skierować do sądu, gdyż wszelka praca zamówiona, musi być opłaconą. (P. 283).

Panu Jó. Ra. w Gnie. — Nowa ustawa przemysłowa nie przewiduje założenia cechów przymusowych. Wszystkie cechy są wolne. (P. 289).

Panu Ja. An. w Ja — Pod. — W odpowiedzi na kartkę WPana donosimy co następuje:

Karta rzemieślnicza ważną jest na całym terenie Rzeczypospolitej.

Przy zmianie miejsca zamieszkania należy zameldować się w starostwie powiatowem nowej siedziby, które potwierdzi ten fakt na karcie. (P. 292)

Od Redakcji.

Do numeru dzisiejszego dołączamy pocztówki zamówieniowe firmy

„NIWOGA", Dom Eksportu Sukna, Sp. Akc.

Gdańsk, Elisabethwall 8

Polecamy je uwadze Szanownym Czytelnikom.

Cennik ogłoszeń i przedpłaty

Ogłoszenia	1/1	1/2	1/4	1/8	1/16	1/32	strony
I str. okładki	—.—	140.—	80.—	—	—	—	„
II i IV str. okładki i w tekście	180.—	100.—	60.—	30.—	—	—	„
III str. okładki	165.—	90.—	50.—	25 —	—	—	„
za tekstem	125.—	70.—	40.—	20.—	10.—	6.—	„

*) Rabaty 3×5% 6×10%, 12×15%, zagranicą 100% drożej.

Opisowe i w wydaniach specjalnych 50 gr za jednołamowy wiersz milim.

Drobne za słowo 10 gr. napisowe (tłuste) 25 gr. 5 liczb lub znak oferty oraz głoski a, i, o, u, w, z oblicza się za jedno słowo. Ogłoszenie drobne nie może przekraczać 50 wyrazów.

Przedpłata kwartalna „Przeglądu Krawieckiego" wynosi włącznie kosztów przysyłki zł 3.- Cena pojedyńczego egzempl. 1.- zł

Przy ogłoszeniach miarodajne są ceny obowiązujące w dniu ich umieszczenia. W razie skargi sądowej, nadzoru lub konkursu upadają przyznane rabaty. — Miejscem zobowiązań dla obydwóch stron jest Poznań.

Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Drabętowicz. — Czcionkami Drukarni Wydawniczej Fr. Krajna, Poznań, ul. Strzałowa 2a.